

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 277

B

SOBOTA, 20 LISTOPADA 1954 ROKU

CENA 20 gr

»Do nowych zwycięstw sił broniących pokoju i współpracy międzynarodowej!«

Sesja Światowej Rady Pokoju rozpoczęła obrady w Sztokholmie

SZTOKHOLM (PAP). 18 bm. rozpoczęły się w Sztokholmie obrady sesji Światowej Rady Pokoju. Na sesji omówione będą sprawy dotyczące utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na Dalekim Wschodzie oraz sytuacja w krajach Ameryki Łacińskiej.

Na sesję przybyli delegaci i goście z całego świata, reprezentujący różne warstwy społeczeństwa, różne poglądy polityczne i wyznania.

W skład delegacji polskiej wchodzi: J. Dembowski, marszałek Sejmu PRL; J. Iwaszkiewicz, przewodniczący PKOP; O. Dłuski, poseł na Sejm PRL; J. Ozga-Michalski, wicemarszałek Sejmu PRL; Zofia Wasilkowska, poseł na Sejm PRL, sekretarz CRZZ; Z. Skibiński, poseł na Sejm PRL, przewodniczący Komitetu dla Spraw Urbanistyki i Architektury oraz A. Krasinski, redaktor katolickiego tygodnika „Dziś i Jutro”.

Depesza KC PZPR do KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej

Do Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej
Ulan - Bator

Z okazji XII Zjazdu Waszej Partii przesyłamy Wam, drodzy towarzysze, serdeczne, braterskie pozdrowienia i życzenia owocnych obrad.

Mongolska Partia Ludowo-Rewolucyjna na przestrzeni długich lat swej działalności budując zwycięsko nowe szczęśliwe życie, wychowywała mas ludowe w duchu ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, mobilizowała naród mongolski do obrony ojczyzny przed zakusami imperialistycznych interwencji.

Złączeni z Wami wspólną nam ideą marksizmu-leninizmu, wspólną walką o pokój i przyjaźń dla wielkiego Związku Radzieckiego, życzymy Wam z całego serca dalszych sukcesów w budownictwie socjalizmu w Waszym kraju, w umocnieniu Waszego państwa ludowego, w stałym polepszaniu warunków życiowych mas pracujących.

Niech żyje przyjaźń narodu polskiego i mongolskiego.

Niech żyje pokój i socjalizm.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

Ponadto w sesji bierze udział z ramienia Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy wiceprezes tej organizacji, redaktor J. Kowalczyk.

Przewodnictwo pierwszego posiedzenia objął wybitny szwedzki działacz ruchu obrońców pokoju, duchowny Sven Hector.

Witając uczestników sesji Sven Hector podkreślił, że mimo pewnych trudności sesja rozpoczęła się w przewidzianym terminie. Mówca stwierdził z zadowoleniem, że władze szwedzkie ustosunkowały się przychylnie do zwołania sesji w Sztokholmie. Stanowisko to — powiedział on — świadczy o poszanowaniu szczytnych celów tego zgromadzenia, którego uczestnicy są przekonani o konieczności współpracy między wszystkimi krajami. Cel ten odpowiada woli pokój ożywiającej naród szwedzki.

Hector wspominał o groźbie, jaką dla powszechnego pokoju i bezpieczeństwa są montowane bloki militarne, a w szczególności zawarte w Londynie i Paryżu układy w sprawie remilitaryzacji Niemiec zach.

Wspólne wysiłki wszystkich obrońców pokoju — mówił dalej Hector — powinny zmierzać w obecnej chwili do zachowania pokoju i do współpracy. Różnica ras czy ustroju nie powinna być przeszkodą na tej drodze.

Sven Hector przypomniał o zorganizowanym z inicjatywy szwedzkiego ruchu obrońców pokoju „rejsie pokoju” na pokładzie statku polskiego „Batory”. Uczestnicy tego rejsu, należący do różnych stronnictw i organizacji, witali byli z entuzjazmem w poszczególnych krajach nadbałtyckich.

Słuszną drogą do zapewnienia powszechnego pokoju Głosy prasy — wypowiedzi o nocy radzieckiej

Propozycja radziecka zwołania 29 bm. konferencji ogólnoeuropejskiej jest w dalszym ciągu szeroko komentowana przez prasę światową i wielu wybitnych polityków.

BERLIN (PAP). Nowa pokojowa inicjatywa rządu radzieckiego w sprawie zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji dla omówienia problemu bez-

pieczeństwa zbiorowego w Europie cieszy się gorącym poparciem wszystkich patriotów niemieckich.

Dziennik „Neues Deutschland” w artykule wstępnym podkreśla, że naród niemiecki nigdy jeszcze tak aktywnie nie występował przeciwko wskrzeszeniu militarystyki niemieckiej, jak po podpisaniu układów londyńskich i paryskich.

Cały naród niemiecki — pisze w zakończeniu „Neues Deutschland” — jest za jak najszybszym zwołaniem konferencji krajów europejskich w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego, ponieważ odpowiada to jego żywotnym interesom. Odbycie takiej konferencji zależy w dużym stopniu od aktywności i energii z jaką naród niemiecki poprze tę inicjatywę.

Nigdy jeszcze szanse pokojowego zjednoczenia Niemiec nie były tak wielkie, jak po wystosowaniu noty rządu radzieckiego z 13 bm.

PEKIN (PAP). Ukazujący się w Tien-tsinie dziennik „Dangubao” pisze:

Propozycja rządu radzieckiego w sprawie zwołania 29 bm. ogólnoeuropejskiej konferencji jest słuszną i wysuniętą w odpowiednim czasie. Narody wszystkich krajów Europy i meżowie stanu wielu państw europejskich pokładają wielkie nadzieje w tej propozycji.

Naród chiński — pisze w zakończeniu dziennik — w całej pełni popiera mające doniosłe znaczenie propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji poświęconej zagadnieniu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

PARYŻ (PAP). Kola postępowe we Francji oraz szerokie warstwy społeczeństwa coraz kategorycznie pię-

tnąją plany uzbrojenia Niemiec zach. i wyrażają poparcie dla propozycji Związku Radzieckiego w sprawie zwołania 29 bm. konferencji ogólnoeuropejskiej w celu rozpatrzenia problemu zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Dziennik „Libération” opublikował oświadczenie b. ministra, deputowanego do Zgromadzenia Narodowego d'Astier de la Vigerie, który demaskuje obłudny charakter twierdzeń zwolenników uzbrojenia odwetowców bońskich, jakoby rokowania w sprawie ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa zbiorowego można było podjąć jedynie po ratyfikacji układów londyńskich i paryskich. Należy uczynić wszystko, co możliwe, aby wywalczyć od Niemiec zach. i mogły doprowadzić do sytuacji bez wyjścia.

RZYM (PAP). Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej P. Togliatti wniósł do min. spraw zagr. Martino interpelację, w której wyzywa go do poinformowania parlamentu o „zamiarach rządu co do odpowiedzi na notę rządu radzieckiego, dotyczącą zwołania konferencji krajów europejskich w celu stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie”, jak również do umotywowania stanowiska rządu wobec tego zagadnienia.

LONDYN (PAP). W Izbie Gmin trwała debata nad układami paryskimi, zmierzającymi do remilitaryzacji odwetowców Niemiec zach. Min. Eden wysunął projekt rezolucji, przewidujący aprobatę polityki rządowej, która znalazła wyraz w podpisaniu układów paryskich. Eden starał się wykażać, jakoby odbudowa Wehrmachtu służyła sprawie pokoju. Mówił on wiele o systemie kontrolnym, mającym rzekomo ograniczyć uzbrojenia Niemiec zach. Brytyjski min. spraw zagr. podkreślił przy tym, że system kontrolny „nie jest wymierzony przeciwko żadnemu państwu” uczestniczącemu w unii zachodnio-europejskiej i „dotyczy wszystkich uczestników tej unii”, a nie tylko Niemiec zach.

Odpowiadając na głosy zaniepokojenia, jakie wywołał fakt, że Niemcy zach. będą miały do dyspozycji również broń atomową, Eden wyraził pogląd, że „gwarancja” pokojowego wykorzystania materiałów atomowych przez Niemcy zach. jest „zapewnięciem kanclerza Niemiec zach. Adenauera”.

Z kolei zabrał głos w imieniu Labour Party Morrison, który wyraził poparcie dla układów paryskich,

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

W dalszym ciągu dyskusji nad referatami Donniiego i Gilberta de Chambrun przemawiali przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Gordon Shafer, Matsumoto (Japonia), Ilija Erenburg (ZSRR) i prof. Jan Dembowski (Polska).

Naród polski popiera propozycję ZSRR i oświadczenie rządu PRL Masowe zebrania i wiece w całym kraju

„Naród polski pragnie pokoju i dlatego ze wszelkich sił popiera propozycję ZSRR w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie oraz oświadczenie rządu PRL w tej sprawie. Pociągamy jak najostrejsze próby wskrzeszenia imperializmu niemieckiego”. — Hasła te rozbrzmiewają w całej Polsce. Wyraz swemu poparciu dla tych hasel daje społeczeństwo na licznych masowych zebraniach i na wiecach organizowanych spontanicznie w wielu miejscowościach i w zakładach pracy.

W świetlicy fabrycznej Zakładów Barwników „Boruta” w Zgierzcu odbyło się zebranie załogi.

„Ci, co podpisali układy w Londynie i Paryżu — powiedział robotnik Burdziejewicz — chcą nam wmówić, że nie grożą one pokojowi. A przecież te układy mówią, że trzeba zbroić odwetową armię niemiecką, co na pewno nie prowadzi do pokoju. Natomiast do umocnienia pokoju prowadzi propozycja Związku Radzieckiego w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. I dlatego propozycję tę poprze każdy uczciwy człowiek w Europie i na świecie”.

W żywiołową manifestację na cześć pokoju i Związku Radzieckiego przekształciło się zebranie załogi Chodaków-

skich Zakładów Włókien Sztucznych. Wśród wielu mówców na zebraniu zabrał m. in. głos robotnik z działu głównego energetyka J. Wolski: — Przed pierwszą i przed drugą wojną powstały w Europie dwa bloki — oświadczył mówca. — Teraz znów chcą powtórzyć to samo handlarze armat. Ale teraz ludzie lepiej widzą i nie dadzą się tak łatwo wyprowadzić w pole. Dlatego nie tylko my, ale wiele, wiele ludzi na całym świecie popiera propozycję Kraju Rad, że by porozumieć się w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego i nie dopuścić do podziału Europy. Domagamy się od rządów, by przystąpiły do rokowań w tej sprawie.

Podobne masówki odbyły się na Wybrzeżu, w Poznaniu, Białymstoku i innych miastach.

Nowe formy współzawodnictwa — zobowiązania produkcyjne na cześć wyborów do rad narodowych Tysiące agitatorów pracują w miastach i wsiach

W zakładach pracy całego kraju z każdym dniem wzrasta zainteresowanie wyborami. W zakładach i komitetach Frontu Narodowego pracują tysiące agitatorów, aktyw kulturalno-oświatowy wydaje specjalne gazетки i błyskawice poświęcone wyborom, nadawane są specjalne audycje radiowe, organizowane wystawy zespołów artystycznych. Ciekawe formy pracy stosują w kampanii wyborczej liczne świetlice.

Na nabrzeżach portu szczecińskiego umieszczono estetycznie wykonane gazetki ścienne, w których znalazły się fragmenty programu wyborczego Miejskiego KFN, nazwiska kandydatów na radnych wojewódzkiej i miejskiej rad narodowych, wysuniętych przez portowców, hasła nawołujące do sprawdzania list wyborczych itd.

Codziennie przez radiowęzeł na „basenie górniczym” wygłaszane są pogadanki, wyjaśniające artykuły ordynacji wyborczej, popularyzujące zdobycze szczecińskiego świata pracy w odbudowie i rozbudowie miasta, przemysłu, w rozwoju kultury.

Około 500 agitatorów — partyjnych i bezpartyjnych portowców pracuje aktywnie w samym porcie i w obwodowych komitetach Frontu Narodowego.

Woj. warszawski do kampanii wyborczej włączyło się już ponad 350 świetlic wiejskich. W świetlicach tych organizowane są m. in. prasówki, wieczornice i pogadanki, poświęcone omówieniu programu wyborczego. Na zebraniach gromadzkich Komitetów Frontu Narodowego występują świetlicowe brzołady artystyczno-agitacyjne z programem, na który składają się wiersze i piosenki o tematyce wyborczej.

Wiele świetlic podjęło w związku z wyborami szereg zobowiązań mających na celu podniesienie pracy kulturalno-oświatowej na wsi.

Za przykładem Zakładów Im. Komuny Paryskiej załoga Warszawskiej Fabryki Przyrządów i Uchwyty podjęła dodatkowe zobowiązania produkcyjne dla wyrażenia poparcia dla

dowego, zachęcając ludność do sprawdzania spisów wyborców.

Przygotowując się do wyborów, portowcy pragną powitać je także nowymi osiągnięciami produkcyjnymi. Ostatnio podczas jednej z gawęd na basenie górniczym zrodziła się nowa forma współzawodnictwa między działowymi, zmierzająca do racjonalnego wykorzystania dźwigów, oszczędności energii elektrycznej i smarów oraz właściwej opieki nad urządzeniami.

Woj. warszawski do kampanii wyborczej włączyło się już ponad 350 świetlic wiejskich. W świetlicach tych organizowane są m. in. prasówki, wieczornice i pogadanki, poświęcone omówieniu programu wyborczego. Na zebraniach gromadzkich Komitetów Frontu Narodowego występują świetlicowe brzołady artystyczno-agitacyjne z programem, na który składają się wiersze i piosenki o tematyce wyborczej.

Wiele świetlic podjęło w związku z wyborami szereg zobowiązań mających na celu podniesienie pracy kulturalno-oświatowej na wsi.

Za przykładem Zakładów Im. Komuny Paryskiej załoga Warszawskiej Fabryki Przyrządów i Uchwyty podjęła dodatkowe zobowiązania produkcyjne dla wyrażenia poparcia dla

Rząd węgierski wyraża gotowość wzięcia udziału w konferencji proponowanej przez ZSRR

BUDAPEST (PAP). 18 bm. ambasada Węgierskiej Republiki Ludowej w Moskwie przekazała Min. Spraw Zagr. ZSRR odpowiedź rządu węgierskiego na notę rządu Związku Radzieckiego z 13 bm.

Naród węgierski — stwierdza m. in. nota — wraz z milującymi pokój narodami całego świata z radością i nadzieją powitał przedstawioną przez Związek Radziecki na konferencji berlińskiej propozycję zawarcia układu w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Rząd węgierski, świadom tego, że decydującym warunkiem rozwoju Węgierskiej Republiki Ludowej jest zachowanie pokoju i bezpieczeństwa w Europie, ze szczególną uwagą obserwuje i czynnie popiera wszystkie wysiłki i propozycje służące sprawie pokoju. Nauki płynące z historii Wę-

gier świadczą o tym, że zaborcze dążenia Niemiec uniemożliwiały osiągnięcie niezawisłości narodowej przez Węgry i rozwój kultury narodowej, a w ostatnim czasie — na przestrzeni życia jednego pokolenia — dwukrotnie wciągnęły kraj do niszczycielskich wojen. Biorąc pod uwagę niebezpieczeństwo wskrzeszenia militarystyki niemieckiej, zagrażającego narodowi węgierskiemu i nowemu „Anschlussowi” Austrii (wcielenia Austrii do Niemiec), rząd Węgierskiej Republiki Ludowej dąży do stworzenia gwarancji przeciwko odradzacym się agresywnym planom niemieckim.

Tym dążeniem do odwrócenia nowej agresji niemieckiej rząd węgierski kierował się również wówczas, kiedy przed przeszło pięć laty zawarł układy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy ze ZSRR i z wieloma innymi państwami. Obok tych dwustronnych porozumień, układ wszystkich państw europejskich w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego stworzyłby dalsze istotne gwarancje dla zapobieżenia odrodzeniu militarystyki niemieckiej i uniknięcia konfliktów wojennych.

Zdaniem rządu węgierskiego, wejście w życie układów londyńskich i paryskich wskrzesiłoby militarystykę niemiecką, zwiększyłoby niebezpieczeństwo nowej wojny, uniemożliwiłoby uregulowanie spornych problemów europejskich, a przede wszystkim kwestii niemieckiej, przeszkodziłoby rozwojowi państw europejskich. Miłującą pokój państwa nie mogą patrzeć na to obojętnie.

Dlatego też rząd węgierski, podobnie jak rząd radziecki, uważa za rzecz konieczną i niecierpiącą zwłoki, aby narody europejskie podjęły rokowania w celu usunięcia grożącego niebezpieczeństwa oraz aby w interesie wielkich i małych narodów zastąpiły wysiłki zbrojeni systemem bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

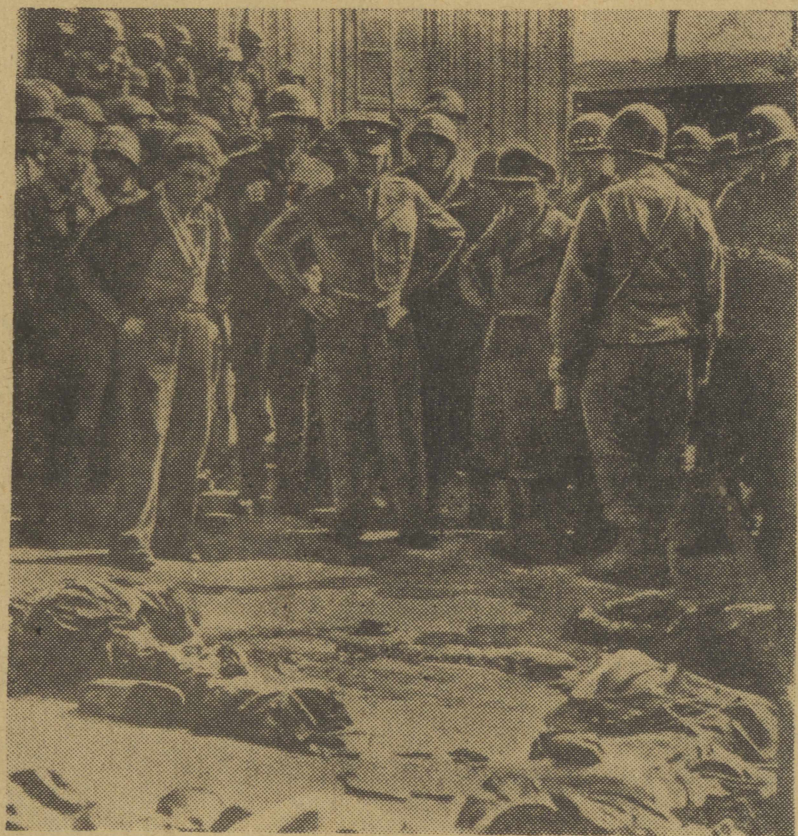
Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej przyjmuje zaproszenie rządu ZSRR i wyraża gotowość wzięcia udziału w zwołanej na dzień 29 bm. w Moskwie albo w Paryżu konferencji, aby przez swój aktywny udział przyczynić się do osiągnięcia wspólnego celu narodów europejskich — pokoju.

Nowy statek CSR »Lidice« przybył do Gdyni

18 bm. wpłynął do portu gdynieckiego — jako portu macierzystego — nowozakupiony przez Republikę Czechosłowacką nowoczesny motorowiec „Lidice”, zbudowany w Finlandii.

Wkrótce nowy czeskosłowacki statek „Lidice” wypłynie w pierwszy rejs,

1945 — 1954



General broni Dwight Eisenhower, naczelny dowódca brytyjskich i amerykańskich sił zbrojnych, ogląda wraz z generałem Bradleyem i Pattonem w asyście innych wysokich oficerów sztabu amerykańskiego niewielki obóz koncentracyjny w Ohrdruf k/Gotha. Zdjęcie pochodzi z broszury, zawierającej reportaż fotograficzny o 5 obozach koncentracyjnych (Buchenwald, Belsen, Gerdelegen, Nordhausen i Ohrdruf) z wielkim zdumieniem „odkrytych” wiosną 1945 roku przez III armię USA w Niemczech zachodnich.

Gdy gen. Eisenhower przybył podczas wojny do Niemiec zachodnich na czele swych wojsk, zaraz w pierwszym przemówieniu oświadczył uroczysto:

„W części Niemiec, która znajduje się pod okupacją moich

wojsk, obalimy ustrój nazistowski, zniszczymy instytucje militarne, wytypujemy tyranię i dyskryminację, prowadzone przez Hitlera. Zniszczymy militarystykę niemiecką, który zawsze był niebezpieczny dla pokoju świata”.

W niespełna 10 lat od tych przyrzeczeń, amerykańskie kółła rządzące postanowiły wskrzesić ten właśnie „militarystyczny niemiecki, który zawsze był niebezpieczny dla pokoju świata”.

Możliwe, że amerykańskim projektorem nowego Wehrmachtu zartarli się już w pamięci ich impresje z obozów koncentracyjnych... Jednakże w pamięci narodów Europy bezpośrednie zeknięcie z militarnym niemieckim pozostawia znaczenie głębsze i trwalsze ślady.

PAL

»O zapewnienie bezpieczeństwa milującym pokój narodom europejskim« Artykuł dziennika »Prawda«

MOSKWA (PAP). „Prawda” zamieszcza artykuł wstępny pt. „O zapewnienie bezpieczeństwa milującym pokój narodom europejskim”. W artykule czytamy m. in.:

Nowy pokojowy krok rządu radzieckiego, który zaproponował zwołanie 29 listopada ogólnoeuropejskiej konferencji w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, skupił uwagę światowej opinii publicznej i wywołał ożywione komentarze. Jasna i wyraźna propozycja radziecka wymaga, aby kół politycznych we wszystkich krajach zajęły określone stanowisko. Zwolennicy pokoju i bezpieczeństwa w Europie aprobaują i popierają propozycję radziecką, wrogowie pokoju i bezpieczeństwa europejskiego uciekają się do wszelkich wykrętów i niegodnych manewrów, aby ją odrzucić.

W środę ogłoszono oświadczenia rządów Polski i Czechosłowacji, które witały z zadowoleniem propozycję radziecką i wyrażają gotowość wzięcia udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej. Rządy tych krajów, które 15 lat temu pierwsze padły ofiarą militarystyki niemieckiej, podkreślają palącą konieczność zwołania konferencji ogólnoeuropejskiej. Oświadczenia te wskazują, że układy paryskie zmierzające do wzmocnienia Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego i włączenia Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego przysparzają niebezpieczeństwo nowej wojny w Europie. Oświadczenia rządów Polski i Czechosłowacji podkreślają, że wzmocnienie militarystyki niemieckiej i przekształcenie go w szturmową siłę bloku atlantyckiego niewątpliwie doprowadzi do zaostreżenia sytuacji w Europie, do wzmożenia napięcia międzynarodowego, do powstania tarć między poszczególnymi grupami państw europejskich oraz do konfliktów między nimi. Sąsiedzi Niemiec oświadczają wręcz, że uważają wzmocnienie Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego za akt zagrażający nie tylko ich własnemu bezpieczeństwu, lecz również bezpieczeństwu innych narodów europejskich.

Noty rządów Rumunii i Bułgarii wyrażają zgodę na zwołanie konferencji także potwierdzając niebezpieczeństwo zagrażające Europie ze strony militarystyki niemieckiej.

Rządy Rumunii i Bułgarii, tak samo jak rządy Polski i Czechosłowacji, widzą drogę do usunięcia tej groźby jedynie w stworzeniu systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, zgodnie z propozycją ZSRR ogłoszoną jeszcze na konferencji berlińskiej. Rządy Rumunii i Bułgarii również popierają propozycję radziecką zwołania konferencji ogólnoeuropejskiej w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i deklarują swą gotowość uczestniczenia w niej.

Zwolennicy pokoju i bezpieczeństwa w Europie gorąco witają propozycję radziecką. Z każdym dniem w różnych krajach świata coraz donośniej rozlegają się głosy domagające się przyjęcia propozycji radzieckiej. Obecnie jasniej niż kiedykolwiek widać, że nie można pogodzić bezpieczeństwa w Europie ze wzmocnieniem militarystyki niemieckiej. Tę bezsporną prawdę muszą zrozumieć wszyscy.

Zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Armii Ludowej opuści Polskę

Po miesięcznym pobycie w naszym kraju, 18 bm. opuścił Polskę udający się do Zw. Radzieckiego, Zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

Zespół żegnał na dworcu zastępca szefa G. Zarz. Politycznego Wojska Polskiego, gen. bryg. M. Melenas, oficerowie WP, przedstawiciele Min. Kultury i Sztuki oraz KWKK. Przybyli również członkowie Zespołu Pieśni i Tańca WP oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tsen Jun-czuan, oraz członkowie Ambasady.

WŁOSZE SWIATOWA

● MOSKWA. 14 i 15 bm. pierwszy sekretarz KPRR N. S. Chruszczow zwołał szereg kolchozów i sowchozów Tadżykistanu zapoznając się z mechanizacją uprawy bawełny i innymi zagadnieniami, związanymi z rozwojem rolnictwa. Spotkanie N. S. Chruszczowa z rolnikami Tadżykistanu odbyło się w serdecznej, przyjaznej atmosferze. 16 bm. N. S. Chruszczow przybył do Taszkentu.

● MOSKWA. W tych dniach ukazało się w Związku Radzieckim nowe 2-tomowe wydanie „Chłopów” Reymonda, w przekładzie M. Abkinę na język rosyjski. Powieść Reymonda wydana została w nakładzie 150.000 egzemplarzy w pięknej szacie graficznej.

● RYZM. Włochy nawiedziła fala niezwykłych silnych mrozów. W niektórych okrzynach górskich temperatura spadła do 30 st. poniżej zera. W Alpach cztery osoby zmarły wskutek mrozu. We Włoszech poludniowych i na Sycylii spadły ulewne deszcze, które spowodowały wyłamywanie drzew i powodzie.

● RYZM. We Włoszech odbyły się ogólny konkursowy dla nauczycieli ubiegających się o pracę. Na 7.500 wolnych miejsc w całych Włoszech zgłosiło się 112.469 kandydatów.

● NOWY JORK. 16 bm. odbył się w Nowym Jorku wiec poświęcony 37 rocznicy Rewolucji październikowej oraz 21 rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między Związkiem i St. Zjednoczonymi. Wiele zwolenników zjazdu Krajowej Rady Przyjacieli Amerykańsko-Radzieckiej. Przemawiali: przewodniczący Rady dr Kingsbury, dr Lamont, publicysta Albert Kahn, redaktor cza-

Walka ze wzmocnieniem militarystyki niemieckiej oznacza nie tylko walkę o pokój i bezpieczeństwo w Europie, lecz również walkę o niezawisłość narodów europejskich. Na rządy krajów zachodnio-europejskich spada obecnie ogromna odpowiedzialność. Swą odpowiedzialność w propozycji radziecką w sprawie udziału w konferencji ogólnoeuropejskiej albo otworzą one drogę do prawdziwej współpracy pokojowej w Europie, albo też wybiorą wzmożenie napięcia, nieuchronne pogorszenie stosunków między poszczególnymi krajami europejskimi i ugrupowaniami państw.

Naród radziecki, na którego barki spadł główny ciężar wojny, nie pogodzi się oczywiście ze wzmocnieniem militarystyki niemieckiej. Obrona planów pospiesznej remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez człowiek polityk w Stanach Zjednoczonych, w Anglii i Francji raz jeszcze dobitnie dowiodła, że układy paryskie wymierzone są przeciwko bezpieczeństwu milującym pokój narodów europejskich, które wyciągną z tego odpowiednio wnioski.

Rząd polski, witać z zadowoleniem propozycję radziecką w sprawie zwołania konferencji ogólnoeuropejskiej, podkreśla w swym oświadczeniu, że „gdyby wskutek ratyfikacji układów paryskich plany wzmocnienia militarystyki niemieckiej weszły w fazę realizacji, rząd PRL byłby zmuszony rozważyć w porozumieniu z innymi rządami przedsięwzięcie środków zmierzających do umocnienia swej obrony i bezpieczeństwa. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy obarczałaby wówczas całkowicie państwa, które przyczyniłyby się do budowy agresywnego militarystyki niemieckiej”.

Premier Czechosłowacji Vilem Siroky oświadczył w imieniu Siroky, że „jeśli dojdzie do realizacji układów w sprawie uzbrojenia Niemiec zachodnich, to rząd czechosłowacki po porozumieniu się z wszystkimi sojusznikami i przyjaciółmi podejmie wraz z nimi wszelkie niezbędne kroki, aby zapewnić swe bezpieczeństwo”.

Nie ulega wątpliwości, że milujące pokój narody zaaprobuja środki zmierzające do zapewnienia i umocnienia ich bezpieczeństwa w obliczu militarystyki niemieckiej, wzmocnionej na żądanie agresywnych kół St. Zjednoczonych.

Cenne dewizy za polskie ozdoby choinkowe

Polskie ozdoby choinkowe stale cieszą się wielkim powodzeniem na rynkach zagranicznych. W związku ze zbliżającymi się świętami coraz bardziej zwiększa się produkcja różnych rodzajów i wzorów ozdób i zabawek choinkowych, przeznaczonych na eksport. Największymi odbiorcami polskich ozdób choinkowych, lalek i zabawek są dotąd Anglia, Stany Zjednoczone, Australia i Francja. Eksportem zabawek i ozdób choinkowych zajmuje się Polskie Towarzystwo Handlu Zagranicznego „Varimex”, które tegoroczny plan eksportu ozdób choinkowych wykonało w ciągu 9 miesięcy.

Ogólna ilość eksportowanych przez „Varimex” towarów wzrosła w przyszłym roku o ok. 50 proc. w stosunku do roku bieżącego.

„Varimex” eksportuje aparaturę naukową - badawczą, narzędzia warsztatowe, artykuły sportowe, sprzęt muzyczny, narzędzia lekarskie.

W najbliższym czasie planuje się eksport elektrowektrokardiografów, które są wynalazkiem polskich uczonych i wzbudziły w zagranicznych kołach naukowych zrozumiałe zainteresowanie. Dużo zamówień z za-

granicz otrzymał również „Varimex” na specjalne stoły operacyjne konstrukcji prof. Grucy. Eksportem artykułów przemysłu lekkiego zajmuje się m. in. Towarzystwo Handlu Zagranicznego „Dal”. W wyniku umów zawartych przez „Dal” za nasze towary otrzymamy z zagranicy rowery, motocykle, odbiorniki radiowe, adaptory, zegarki itp.

W zamian za tekstylną, eksportowaną do Konga Belgijskiego, otrzymamy wkrótce olej i kawę, za komplety skrynek oświetlanych dla Maroka, będziemy mieli pomarańcze, a za szkło - bawlnę egipską.

Nasz przemysł lekki otrzyma wkrótce „tampiki” i korzenie ryżowe, potrzebne do produkcji szczerok, w zamian za barwniki i mączkę kartoflaną, wysłane do Łukysku.

»Flagi zwycięzców« nad 64 PGR woj. łódzkiego

Brigady hodowlane PGR w woj. łódzkim, które wykonywały przedterminowo zadania planu rocznego, obwieściliśmy swój sukces wciągnięciem na maszt „flagi zwycięzców”. W związku z tym, „flagi zwycięzców” powiewają w 64 PGR-ach woj. łódzkiego, gdyż Łódzkie Zjednoczenie PGR wykonało roczny plan dostaw mleka w 108,4 proc. na wiele tygodni przed terminem. Również plan dostaw tuczniaków wykonano w 105 proc., a drobiu - w 116,2. O 7 proc. przekroczono plan dostawy jaj.

„Kelllogg (jeden z współpracowników Hoovera - St. Ar) zalecał, by Ignacego Padereuskiego... postawić jako premiera na czele silniejszego gabinetu i by objął on całkowitą kontrolę administracji cywilnej... Dr Kelllogg prosił, by go upoważnić do poinformowania Piłsudskiego, że jeśli to nie nastąpi - nie będzie on mógł liczyć na współpracę i pomoc amerykańską. Postąpiłem, jak radził Kelllogg i sugestia nasza uzyskała poparcie prezydenta Wilsona. W rezultacie „Padereuski” został w dniu 16 stycznia premierem”.

Tak się wtedy w Polsce obalało i tworzyło rządy. Dlatego mr. Her-

Należy podjąć walkę o natychmiastowe rokowania w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie

Referat A. Doniniego na sesji SRP

SZTOKHOLM (PAP). W pierwszym dniu obrad sesji Światowej Rady Pokoju przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego: „Współpraca wszystkich krajów Europy w celu zapewnienia ich wspólnego bezpieczeństwa”. Referat w tej sprawie wygłosił senator Ambrogio Donini, profesor Uniwersytetu w Rzymie.

Omalwając układy londyńskie i paryskie o uzbrojeniu Niemiec zach. referent stwierdził, że mają one bardzo konkretny cel. „Układy te - powiedział Donini - zmierzają do tego, by pogłębić rozbiłcie Niemiec i Europy, uzbroić Niemcy zach., stworzyć groźbę atomowej zagłady narodów i zniszczenia cywilizacji”.

Układy londyńskie i paryskie wniesione zostały do parlamentów zainteresowanych krajów. Zwraca uwagę na to, że z jakim rządy tych krajów chcą doprowadzić do ich ratyfikacji. Jednakże pospółch ten nie odpowiada realnym możliwościom. Nie należy sądzić, by ratyfikacja była rzeczą nieodwracalną, by nie można było jej uniknąć. Niezdecydowanie i wahania zaobserwować można we Francji i we Włoszech, a nawet w Niemczech zach. Wydaje mi się, że te wahania odbyły się także na wynikach niedawnych wyborów w USA - podkreślił referent.

Zwyczajowo sił ludowych w walce o pokój jest możliwe. Dowiódł tego sukces walki przeciwko „europejskiej wspólnotie obronnej”. Możliwa jest walka przeciwko rozbiłaniu Europy, przeciwko uzbrajaniu Niemiec, przeciwko planom wzmożenia wysiłku zbrojeń, walka o zapewnienie bezpieczeństwa zbiorowego Europy.

Nota rządu radzieckiego z 13 bm. proponuje zwołanie 29 bm. w Paryżu lub w Moskwie konferencji wszystkich krajów europejskich z udziałem USA i w obecności obserwatora Chińskiej Republiki Ludowej. Ta nota wywołała szerokie echo w opinii publicznej wszystkich krajów. Daje ona konkretną podstawę do zbadania na obecnej sesji problemu bezpieczeństwa zbiorowego, jedności i pokoju w Europie.

Donini stwierdził następnie, że zadanie obrońców pokoju polega obecnie na tym, by rozpatrzyć wszystkie możliwości mobilizacji opinii publicznej, mobilizacji sił nie tylko ruchu obrońców pokoju, lecz i sił prowadzących równoległą akcję, aby doprowadzić do stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Centralnym problemem obecnej sesji powinien być problem pokoju i bezpieczeństwa w Europie, gdyż od rozwiązania tego problemu zależy wszystkie pozostałe zagadnienia. Nie wolno stać na uboku i obserwować biegu wydarzeń. Nie wolno leżeć na to, że wszystko rozstrzygnie się samo. Należy podjąć walkę o rokowania.

Mówi się nam o „równoległych rokowaniach”. My jednak nie chcemy takich rokowań, by mówiono równocześnie o uzbrojeniu Niemiec i o ich rozbrojeniu. O jedności i o podziale, o pokoju i o wojnie. Chcemy, by toczyły się równoległe rokowania między czterema wielkimi mocarstwami w sprawie Niemiec i między wszystkimi państwami europejskimi w sprawie bezpieczeństwa w Europie. Rokowania takie powinny rozpocząć się natychmiast. Kiedy w Azji toczyły się wojny, broniliśmy zasady rokowań w ogóle. Obecnie to nie wystarczy. Należy bronić zasady niezwłocznych rokowań poczynając od central-

Rozmowy Mendes-France'a w Waszyngtonie

Skomplikowana sytuacja w parlamencie francuskim

NOWY JORK (PAP). W środę wieczorem przybył z Kanady do Waszyngtonu premier francuski Mendes-France. W godzinę po przybyciu Mendes-France odbył pierwszą rozmowę z Dullesem. W czwartek premier francuski spotkał się z Eisenhowerem. Waszyngtońskie narady Mendes-France'a potrwają do soboty.

Koła polityczne przewidują, że podczas tych narad przedyskutowane będą następujące zagadnienia: sprawa Zagł. Saary i perspektywy ratyfikacji układów paryskich; stosunki między Wschodem a Zachodem; problemy Indochin; produkcja i podział broni w ramach projektowanej „unii zachodnio-europejskiej”.

PARYŻ (PAP). Podczas gdy premier Mendes-France odbywa podróż po Ameryce, sytuacja w parlamencie francuskim staje się coraz bardziej skomplikowana.

Przygotowania do ratyfikacji układów londyńskich i paryskich wywołują ostrą walkę w kołach parlamentarnych. Trudności wyłożyły się zwłaszcza w związku z wyborem przez komisję zagraniczną Zgromadzenia Narodowego sprawozdawcy, który zreferuje Zgromadzeniu oba te układy.

Jak już donosiliśmy, komisja początkowo wybrała jako referenta socjalistę Jules Mocha, który jednakże nie zgodził się na objęcie tej funkcji; na jego miejsce wybrano gen. Billotte'a, zwolennika remilitaryzacji Niemiec zach.

Poza tym komisja wyznaczyła b. premiera, radykała Rene Mayera, jako referenta sprawy przyjęcia Niemiec zach. do paktu atlantyckiego. Mayer również odpowiedział odmownie motywując swe stanowisko tym,

17 bm. zmarł w Krakowie w wieku 72 lat członek tytułarny PAN, prof. U. J. dr Tadeusz Banachiewicz, dyr. Obserwatorium Astronomicznego w Krakowie.

Prof. Banachiewicz ukończył studia na Uniw. Warszawskim. Od 1919 r. był profesorem Uniw. Jagiellońskiego i dyrektorem Obserwatorium Astronomicznego w Krakowie. Napisał ok. 230 prac i rozpraw naukowych. Jedną z planetoid nazwaną została imieniem zmarłego ucznia.

Prof. Banachiewicz wstąpił do m. in. w wyznależenie tzw. rachunku krakowianowa, który zdobył mu sławę światową. W związku z 50-leciem pracy naukowej prof. Banachiewicz odznaczony został w lutym br. orderem Sztandar Pracy I klasy.

Druga z kolei sprawą, nad którą obradować będzie obecna sesja Światowej Rady Pokoju, jest sytuacja, jaka wytworzyła się w różnych częściach Azji w wyniku obecnej interwencji i skutku systemu bloków militarnych i koalicyj. Sprawy azjatyckie wysuwają się na czoło zagadnień międzynarodowych i w walce między siłami pokoju a wojny Azja odgrywa coraz większą rolę. Wzrost wpływów Azji na bieg wypadków międzynarodowych spowodowany został przede wszystkim wyzwoleniem się 600 milionowego narodu chińskiego spod jarzma imperialistycznego, a współpraca olbrzymiego państwa chińskiego z Indiami, z Burmą, z Indonezją stanowi skuteczną czynnik pokojowy, przeciwdziałający amerykańskiemu planowi agresji w Azji. Światowa Rada Pokoju wzmocnić może te potężne prądy narodów przytłoczonych, przeciwdziałające się wzmocnieniu działań wojennych na Dalekim Wschodzie przez imperialistyczną interwencję.

Warto przypomnieć zainicjowany przed dwoma laty przez Światową Radę Pokoju Kongres Główny w Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, odbyty w Pekinie. Zgromadził on wedy około 400 delegatów, reprezentujących 32 kraje

nego problemu - bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Do walki o stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego należy mobilizować nie tylko siły ruchu obrońców pokoju, lecz i te siły, które gotowe są poprzeć go. Do walki o stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego wciągnąć należy wszystkie siły, jakie są do rozporządzenia we wszystkich krajach.

Referat G. de Chambruna

Przemawiając na sesji Światowej Rady Pokoju Gilbert de Chambrun (Francja) poruszył w swym referacie następujące sprawy:

1) konsekwentna akcja ruchu obrońców pokoju przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach,

2) jego walka przeciwko pogrzebanej obecnie „europejskiej wspólnotie obronnej”,

3) konieczność zdecydowanego przeciwdziałania się projektowanej ratyfikacji układów londyńskich - paryskich oraz podjęcia rokowań w celu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i zapewnienia bezpie-

czeństwa wszystkim narodom europejskim.

De Chambrun poddał krytyce stanowisko zwolenników polityki „z pozycji siły”, którzy twierdzą, że uprzednia ratyfikacja układów w sprawie remilitaryzacji Niemiec zach. stworzy „lepsze podstawy” do rokowań.

Zanim stworzy się nieodwracalne fakty dokonane - podkreślił mówca - należy podjąć rokowania. Oczywiście jest, że nadarza się dziś nader pomyślna sposobność, by uniknąć odrodzenia militarystyki niemieckiej, zjednoczyć Niemcy w drodze wolnych wyborów, podpisać traktat państwowy z Austrią, zapoczątkować decydującą fazę rokowań w sprawie rozbrojenia.

Rokowania powinny dotyczyć pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego oraz zorganizowania prawdziwego bezpieczeństwa wszystkich narodów Europy, które korzystają z tych samych praw i miałyby te same zobowiązania.

De Chambrun stwierdził, że kampania przeciwko układowi londyńskiemu i paryskiemu jest w pełnym toku. Dotyczy to m. in. Francji. Z inicjatywą szeregu znanych osobistości francuskich zebrał się ma w Paryżu 4 grudnia br. konferencja przedstawicieli tych wszystkich krajów Europy, które są zainteresowane w pokojowym rozwiązaniu problemu niemieckiego. Kampania przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. będzie niewątpliwie potęgowała się w miarę zbliżania się terminu debaty ratyfikacyjnej.

Możemy powiedzieć - oświadczył kończąc mówca - że znajdujemy się na skrzyżowaniu dróg. Zależy to od światowej opinii publicznej, by rok 1955 stał się rokiem bezpieczeństwa i rozbrojenia, rokiem wejścia zjednoczonych Niemiec do pokojowej rodziny narodów, rokiem odprężenia międzynarodowego i pokoju.

10 minut bez serca

Udana operacja na psie

Przed kilku dniami dokonano pierwszej w Polsce operacji serca, przeprowadzonej najnowszą metodą, przy wyłączeniu serca na pewien czas z krwioobiegu. Operacja, która miała charakter eksperymentalny, dokonana została w Instytucie Gruźlicy w Warszawie. Pacjentem był p.s. Dziesięć minut serce psa pozostało wyłączone z krwioobiegu, a dzięki zwołaniu procesów przemiany materii organizm zwierzęcia doskonale wytrzymał operację, pomimo, iż normalnie np. mózg pobawiony w ciągu trzech minut dopływu krwi obumiera.

Doniosła sesja w Sztokholmie

ŚWIATOWA Rada Pokoju rozpoczęła w Sztokholmie obrady. Delegaci przeszło 70 krajów radzić będą nad drogami, prowadzącymi do utrwalenia pokoju na świecie.

Na porządku dziennym obecnej sesji znajduje się przede wszystkim sprawa współpracy wszystkich krajów Europy w celu zapewnienia ich wspólnego bezpieczeństwa. Zagadnienie to, które jest najbardziej palącą sprawą, decydującą o pokojowym współistnieniu między narodami, zostało w ostatnich dniach ponownie zaktualizowane przez notę rządu radzieckiego, proponującą zwołanie 29 listopada konferencji międzynarodowej w celu utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Sprawa ta łączy się bezpośrednio ze sprawą rozwiązania zagadnienia Niemiec, które pozostaje otwarte od 9 lat. Rozwiązanie proponowane przez mocarstwa imperialistyczne, których zażenowaniem jest remilitaryzacja Niemiec zachodnich pod dowództwem hitlerowskich generałów, stanowi dla bezpieczeństwa Europy największą groźbę. Światowa Rada Pokoju będzie miała okazję do ponownego zadokumetowania swojego stanowiska w tej sprawie. Będzie to posiadało specjalne znaczenie w chwili obecnej, wobec planów przeforsowania w parlamentach Francji i Niemiec zach. ratyfikacji uchwał paryskich.

Druga z kolei sprawą, nad którą obradować będzie obecna sesja Światowej Rady Pokoju, jest sytuacja, jaka wytworzyła się w różnych częściach Azji w wyniku obecnej interwencji i skutku systemu bloków militarnych i koalicyj. Sprawy azjatyckie wysuwają się na czoło zagadnień międzynarodowych i w walce między siłami pokoju a wojny Azja odgrywa coraz większą rolę. Wzrost wpływów Azji na bieg wypadków międzynarodowych spowodowany został przede wszystkim wyzwoleniem się 600 milionowego narodu chińskiego spod jarzma imperialistycznego, a współpraca olbrzymiego państwa chińskiego z Indiami, z Burmą, z Indonezją stanowi skuteczną czynnik pokojowy, przeciwdziałający amerykańskiemu planowi agresji w Azji. Światowa Rada Pokoju wzmocnić może te potężne prądy narodów przytłoczonych, przeciwdziałające się wzmocnieniu działań wojennych na Dalekim Wschodzie przez imperialistyczną interwencję.

Warto przypomnieć zainicjowany przed dwoma laty przez Światową Radę Pokoju Kongres Główny w Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku, odbyty w Pekinie. Zgromadził on wedy około 400 delegatów, reprezentujących 32 kraje

Azji i strefy Pacyfiku, liczące ogółem przeszło 1 miliard 600 milionów ludzi czyli dwie trzecie ludności całej kuli ziemskiej. Kongres w Pekinie stał się potężnym bodźcem do zjednoczenia wszystkich sił narodów Azji i walce narodowo-wyzwoleńczej, we walce o pokój i przeciwko groźbie nowej wojny. Obecna sesja Światowej Rady Pokoju w Sztokholmie przyczyni się może do jeszcze większego spogępowania tej akcji.

Sesja Światowej Rady Pokoju omawiać będzie również sytuację powstającą w Ameryce Południowej wskutek ingerencji w sprawy wewnętrzne narodów. Niedawne wypadki w Gwatemali rzuciły jasne światło na politykę interwencyjną Stanów Zjednoczonych w Północnej Ameryce. Światowa Rada Pokoju omawiać będzie drogi skutecznej walki narodów Ameryki Łacińskiej z atakami Waszyngtonu na ich niezawisłość.

JEDNYM z najbardziej doniosłych tematów obrad sesji Światowej Rady Pokoju w Sztokholmie będzie działalność sił pokojowych w celu zapewnienia rozbrojenia i zakazu broni masowej zagłady.

Sprawa wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych omawiana jest obecnie na sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Ale stanowisko zajmowane w tej sprawie przez mocarstwa imperialistyczne nie jest w stanie usunąć obaw ludzkości przed niszczycielską siłą tej broni masowej zagłady. Dopiero zakaz produkcji bomb atomowych i wodorowych i bezwzględny zakaz ich użycia zagwarantuje ludzkości bezpieczeństwo przed tą straszną bronią. Akcja Światowej Rady Pokoju odgrywa olbrzymią rolę w kształtowaniu świadomości narodów w tej sprawie.

Ukończeniem obrad obecnej sesji Światowej Rady Pokoju będzie omówienie przygotowań do spotkania przedstawicieli sił pokojowych wszystkich krajów w pierwszej połowie 1955 r. Spotkanie to będzie ponowną mobilizacją sił pokoju na całym świecie. Ruch w obronie pokoju, którego pierwsze zreby organizacyjne narodziły się w 1948 r. w Polsce, na Kongresie Intelktualistów we Wrocławiu, przybrał w ciągu tych sześciu lat imponujące rozmiary i dzisiaj ruch ten odgrywa w walce o pokój produkującą rolę. Nie ulega wątpliwości, że siły pokoju przerstają dzisiaj siły wojny.

Awanturcze plany imperialistów są jedynie wyrazem ich pogłębiającej się słabości. Zostaną one unicestwione w miarę wzrastania zastępów bojowników o pokój, w miarę wzrastania ich akcji wojennej.

STEFAN LITAUER

Najlepsza Rada nie ma na to rady

Gdy przedsiębiorstwa »wola« inne roboty

Budowa nowych szkół, szpitali, ulic i chodników, zajezdni tramwajowych i autobusowych, rozbudowa sieci wodno-kanalizacyjnych i wielu innych przedsięwzięć, składa się na doroczną plan inwestycyjny budownictwa komunalnego i socjalnego Warszawy. Kredyty przyznane w tym roku na jego realizację wynoszą około 260 mln złotych, prawie 3/4 wydatków na inwestycje z budżetu terenowego stolicy na r. b. Są one o 30 proc. wyższe od wykonania planu inwestycyjnego roku ubiegłego, co stanowi wyraz stosunku Państwa Ludowego do potrzeb komunalnych i socjalnych, spraw interesujących bezpośrednio całą ludność stolicy.

ZALADWIE 53 PROCENT

Zbliża się szybko koniec roku, okres bilansowania rocznego trudu. Prezydium Stolecznej Rady Narodowej na odbytym niedawno posiedzeniu omawiało wykonanie planu inwestycyjnego za okres trzech kwartałów br. Wskaźniki realizacji tego planu w różnych dziedzinach zostały się na niewesoły obraz. Sytuacja jest po prostu alarmująca.

W trzech kwartałach br. wykonano za ledwie 53 proc. (137,2 mln zł) rocznego planu inwestycyjnego. I trudno chyba będzie w IV kwartale nadrobić powstałe opóźnienia. W rezultacie nie zostaną oddanych do użytku w przewidzianych terminach wiele potrzebnych ludności urządzeń komunalnych.

Zapytacie o przyczyny? Wyjdzie się, że jest jedna globalna i zasadnicza przyczyna. Troskliwemu stosunkowi państwa do potrzeb ludności, który znalazł wyraz w szerszym — niż uprzednio — strumieniu kredytów inwestycyjnych na potrzeby komunalne, nie towarzyszył nowy stosunek do realizacji tych kredytów.

Notorycznie niedomaganie naszego budownictwa nie uległy zasadniczej poprawie. Braki aż nadto dobrze znane, takie jak opóźnienie założeń urbanistycznych, nieterminowa dokumentacja techniczna, błędy koordynacji różnych prac budowlanych, chaotyczne zaopatrzenie materiałowe i zbyt szczupłe załogi, wychodzą na jaw przy analizie przyczyn opóźnienia każdej z inwestycji miejskich.

Budowy te — których inwestorem jest Prezydium Rady Narodowej — są projektowane i wykonywane przez rozmaite przedsiębiorstwa bu-

dowlano — montażowe, podległe budownictwu miast i osiedli oraz budownictwu przemysłowemu. Otróż, nie sposób oprócz się wrażeniu, obserwując realizację warszawskich inwestycji komunalnych, że w resortach budowlanych i im podległych centralnych zarządach, realizacja tych budów traktowana jest jako zajęcie uboczne, spychana zostaje na dalszy plan, jako nie decydująca o podstawowych zadaniach resortu.

ŚLIMACZE TEMPO

Nie ma potrzeby rozwodzić się nad trudną sytuacją komunikacji miejskiej, którą — z jej przykrych stron — znają chyba wszyscy.

Poprawa tej sytuacji — jeśli chodzi o tramwaje — powinna nastąpić po zakończeniu budowy wielkiej zajezdni przy ul. Woronicza, przewidzianej na 250 wozów, co umożliwiłoby szybką naprawę dotychczas uszkodzeń, paraliżujących stałe części taboru. Buduje ją Warszawskie Przemysłowe Zjednoczenie Budownictwa Nr. 2 podległe resortowi budownictwa przemysłowego.

Budowa zajezdni bardzo sprawną w ub. roku „okłapiała” w bieży. Były okresy kiedy pracowało tam zaledwie 30-40 osób, zamiast 200-300. Rezultaty: śródkowa i zachodnia hala, które zgodnie z planem miały zostać przekazane w październiku, nie są gotowe i należy wątpić, czy w tym roku zostaną ukończone.

Za zmieniłem szczerze ciągnie się od 4 lat budowa Centralnych Warsztatów Samochodowych przy ul. Włoskiej, na Żoliborzu, przewidzianych dla wykonywania remontów kapitalnych i średnich całego taboru miejskiego. Mimo niezliczonych konferencji, kolejno zaważanych terminów budowa ta tylko w ślimaczym tempie posuwa się naprzód. Nie usunięto dotychczas powstałych już w roku 1952 awarii (załamanie fundamentów woda). Wnioskując z obecnego przebiegu robót, przewidziany ostatnio na koniec br. termin ukończenia głównej hali (2 lata opóźnienia) nie zostanie dotrzymany.

Ten stan rzeczy przypisać należy słabemu zainteresowaniu budową jej wykonawcy, którym jest Warszawskie Przemysłowe Zjednoczenie Budownictwa nr. 1 oraz nadzórnej jednostki CZ Bud. Przem. Północ, w którego gestii budowa znajduje się od roku 1951.

ULICZNE BEZDROŻA

Alarmujące założeń notuje się również przy realizacji tegorocznego planu inwestycji drogowych stolicy. Przewidywał on przebudowę 91 odcinków ulic, a kredyty przyznane na

ten cel wynosiły początkowo ponad 34 mln. zł. Plan ten ulegał w ciągu roku dwukrotnej przeróbce, z zaplanowanych inwestycji skreślono 21 i ograniczono rozmiary pozostałych 15. W rezultacie — aby nie zamrażać środków finansowych — zrezygnowano z kredytów w wysokości ok. 13 mln. zł.

Przyczyny tego mozołnego rozednia się ulic są — jak nas informowano — różnorodne. Jednym z winowajców jest budownictwo ZOR-owskie, które opóźnia usuwanie rusztowań, materiałów budowlanych oraz nie wykonuje na czas przewodów sieciowo-kanalizacyjnych.

Ta sytuacja daje się szczególnie we znaki na Starym Mieście, gdzie np. na Świętojanki, Jezukowie, Koźle i innych ulicach, mieszkający jesienią porą wciąż jeszcze brną w błocie i w płaczu, tam gdzie dawno już miała być kostka lub klinkier.

Osobny rozdział opóźnień drogowych to „nawalające” notorycznie projekty założeń urbanistycznych. Rynek Nowego Miasta nie zostanie w tym roku zabudowany — choć przewidziano to plan — ponieważ nie nadeszły jeszcze wytyczne urbanistyczne. Podobna jest sytuacja placu przy tzw. „okrągłaku” na Muranowie. Zaś ul. Warecka jest od dłuższego czasu rozgrzebanym rumowiskiem, gdyż już w trakcie budowy postanowiono zmienić założenia urbanistyczne. Przykładów podobnych jest oczywiście więcej.

Inna wreszcie „plaga” drogową, to opóźnienie przez biura projektowe dokumentacji techniczno-roboczej. Np. nawierzchnia ul. Nowopawskiej (od Grójeckiej do Szczecińskiej) nie zostanie w tym roku wykonana, gdyż biura Projektu i Budowy Komunalnego „Stolica” opóźniło dokumentację. Podobnie dzieje się również na innych obiektach.

Nie bez winy jest w wielu wypadkach także i wykonawca — MPDR, który częstokroć prowadzi roboty w ospałym tempie, tam, gdzie nie było zasadniczych przeszkód jak na przykład ulice Terespolska, Rokossowska, Trocka i inne.

DLA KOGO JEST PRIORYTET?

Szczególnie dotkliwe założeń notuje się w zakresie budownictwa szpitali, przychodni lekarskich itp. W trzech kwartałach br. wykorzystano zaledwie 51 proc. przyznanych na ten cel kredytów rocznych.

I tu „zagrał” w pełni przytoczony już wyżej zespół przyczyn opóźniających.

Np. przychodnia specjalistyczna przy ul. Madalińskiego, która już w zeszłym roku miała być gotowa, z powodu skądinąd opóźnienia Biura Projektu i Budowy Komunalnego „Stolica” znajduje się dopiero w początkowym stadium budowy.

Opóźniona jest również dokumentacja techniczna dla wykonania największej inwestycji szpitalnej Warszawy — nowoczesnego szpitala na Bielanych obliczonego na 600 łóżek. Ukończenie tej budowy oznacza nie tylko wzrost ilości łóżek, ale przede wszystkim ogromny skok jakościowy naszego szpitalnictwa, perspektywę jego dalszego naukowego rozwoju. Nie też dziwnego, że Uchwała Rady Ministrów z dn. 14. XII. 53 r. przyznano tej budowie priorytet. Ale zła jest, że to niewiele obchodzi wykonawcę, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nr. 1 i jego zwierzchnika CZ Bud. Miejskiego. Mają oni w stosunku do tego całego obiektu swoją własną, peryweryjną politykę.

Np. ostatnie na polecenie CZ dotychczasowy kierownik budowy zos. al. nagle — bez zawiadomienia inwestora i przekazania robót — skierowany na inne stanowisko. Zdemontowano dźwig samodzielną — przed ukończeniem budowy dachu. Zamiast 300-400-osobowej załogi, potrzebnej do wykonania planowych zadań, pracuje zaledwie ca. 150 ludzi. A przy tym istnieje ustawiczny nacisk CZ, aby zmniejszyć i ten stan zatrudnienia, bez względu na to, że budowa ta nie została jeszcze przygotowana do prac zimowych.

Stan ten powoduje ustawiczne interwencje we wszystkich możliwych instancjach ze strony Wydziału Zdrowia St. R.N., którego kierownik stał się ostatnio — jak gdyby — inspektorem nadzoru budowlanego.

Opóźnienie zaplanowanych dostaw maszyn i urządzeń do różnych obiektów komunalnych, to także źródło poważnych opóźnień inwestycyjnych.

Klasyczny przykład stanowi ciągnąca się od 1952 sprawa dostawy 3 tzw. pomp burzowych o wydajności po 1200 litrów na sekundę dla stacji pomp na Saskiej Kępie. Zadaniem ich ma być odwadnianie niski położonych terenów Grochowa i Saskiej Kępy i m. in. zapobieganie tam notorycznemu przelewaniu się dołów kloacznych i prowizorycznych dołów gnilnych tzw. „chambeau”.

Dotychczas pomimo wielokrotnych interwencji i nowych kolejnych terminów, ani jedna z tych pomp nie została dostarczona przez Warszawską Fabrykę Pomp, podległą Min. Przem. Maszynowego.

WYPACZENIE POGLĄDÓW

Trudności i przeszkody piętrzące się przy realizowaniu rozmaitych inwestycji wytworzyły u pracowników różnych galezi gospodarki komunalnej, z którymi mieliśmy okazję zetknąć się, charakterystyczne wypaczenie normalnych poglądów. Za zdarzenie wyjątkowe i nienormalne, za całkiem wyjątkowy zbieg okoliczności, wielu z nich uważa terminowe i planowe wywiązanie się kłopotów z wykonawców względnie dostawców ze swych obowiązków w stosunku do gospodarki komunalnej.

Obecnie u progu nowego roku inwestycji komunalnych przed nowo wybraną radą narodową stanął obowiązek uchwalenia planu na rok 1955 — planu poprawy warunków bytowych ludności. Rozległe kontury tego planu zostały zrzucone w programie wyborczym Stolecznego Komitetu Frontu Narodowego. Aby program ten przekształcić w bliską rzeczywistość, potrzeba ogromnej mobilizacji całego aparatu Prezydium St. R. N. oraz radykalnej zmiany dotychczasowego stosunku resortów wykonawczych i nadzorujących do spraw budownictwa komunalnego i socjalnego.

Same bowiem kredyty — drog, zajezdni, szpitali i szkół nie zbudują.

JAN SUSMAN

Po reformie płac lekarzy potrzebna jeszcze jedna korekta

Dopiero wtedy lekarze odczują w pełni korzyści płynące z rozporządzenia Rady Ministrów z 26 października br. w sprawie uposażeń, jeśli w ślad za reformą plac lekarskich podąży reforma podatkowa.

Bo coż z tego, że wzrosły uposażenia, kiedy wraz z nimi rosną nieproporcjonalnie podatki. Dzieje się tak na skutek wadliwego sposobu obliczania progresji.

Lekarz zatrudniony w jednej instytucji przez 7 — 8 godzin dziennie, pięć podatek trzykrotnie prawie wyższy od lekarza, który te same ilości godzin przepracuje w 3 placówkach: szpitalu i w dwóch różnych ambulatoriach.

I tak np. wynagrodzenie dr. Z. pracującego w jednej z klinik ginekologicznych wynosiło zł. 1.800, a za 7 godzin pracy. Z tej kwoty około 22 proc. potrącano na podatki. A więc ok. 400 zł.

Gdyby dr. Z. zaczął pracować w 2 instytucjach po 3 i pół godziny, na tej samej stawce płac, to by mu się to po prostu zaczęło znacznie lepiej opłacać.

W pierwszej zasadniczej placówce — z gazu 900 zł. na podatek odlicza się około 500 zł. a więc około 50 zł. w drugiej instytucji 5 proc. plus 2 i pół proc. Łącznie więc z pensji potrąca się na podatki około 125 zł. Zawsze to trzy razy mniej niż 400 zł.

Nie dziwnego, że lekarze w miarę możliwości, wywierają pracę „rozproszoną” i zamiast przyjmować pacjentów w gabinetach, tracą czas na wędrowki między szpitalem a ambulatorium.

Aby więc lekarze nie musieli podatków „obchodzić”, trzeba jak najszybciej wprowadzić zmianę w systemie obliczania progresji. I z takim właśnie wnioskiem wystąpiło ostatnio Min. Zdrowia do Min. Finansów.

Czy to wstyd być pastuchem?

(Trochę uzupełnienia do »Prawdy o pięciu palcach«)

Kamila Chylińska, pisząc w „Zwiciu Warszawskim” (8.XI.54) artykuł publicystyczny pt. „Prawda o pięciu palcach”, kończy akordem następującym...

Wsiucha! się (w chwilach rozterki — przyp. r. i.) wtedy bardzo uważnie w myśl ludzi, którzy się nagle poczułi wolni i równi. We wzruszenie matki-roboci, takiej jak twoja, na wieść o tym, że syn jej skończył szkołę wyższą. Albo w radość górnika, gdy go posłem wybrali. Albo w dumę człowieka, co wczoraj pasł krowy, a dziś buduje miasto. I pomyśl, bracie, że tylko socjalizm pisze takie życiorysy...

Wszystko w porządku. A jednak z układu myśli słusznych wyjąć by trzeba zdanie o „dumie człowieka, co wczoraj pasł krowy, a dziś...” i dumę owo... zaprzeczyć. Prawdę bowiem mówiąc, zaczął swój wzięcia z pogardy zawodu pasterskiego. Bo któż poważaniem odbarza pastucha krow, owiec, gęsi, albo co już omal od kółek jest hanbiące — świń? Zbędne dowodzić, że tak dzieje się naprawdę i uporczywie.

Skąd bierze się to upośledzenie społeczne pastucha? Bierze się ono z przyczyn ubiegłych czasów, i z przyczyn dzisiejszych. Powołam się tu na opinię prof. Marchlewskiego, wyrażoną na jeździe mierzurynowców w Krakowie w dniach 23—24.XI.1954 r.

Otóż rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładając zebranym chłopom naukę o hodowli bydła i trzody chlewnej, z naciskiem wytykał błąd w tej sprawie zasadniczy, a mianowicie ten, że w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i, oczywiście, w chłopskich gospodarstwach osobniczych — na stanowiska oborowych i pastuchów nader często wyznacza się ludzi ułomnych: niemowli, głupków, niedołężnych z wieku, albo i analfabetów.

Takiego stanu rzeczy — powiada uczony — tolerować dłużej nie podobna, skoro chcemy podnieść hodowlę i gospodarkę rolną. Toteż, do brygad hodowlanych, na oborowych i pastuchów powinni być doboriani ludzie zdrowi, zdolni i o pewnym zasobie wiedzy, zdolni uzupełniać.

Właściwe karmienie zwierząt, dojenie, wyszczepianie i pastwisko, opieka nad stadami i przychówkiem w sensie utrzy-

mania higieny, dostarczanie im powietrza, światła i swobody ruchów — to już dzisiaj nie mała nauka, to umiejętność techniczna, plus nawet świadomość polityczna. Ci ludzie (oborowy, pastuch) po to muszą być wyszkoleni w swoim zawodzie, aby także przez rozmówki sąsiadskie i przykład, który działa przecie najśliszniej — wspierali naukę, przybliżali postęp w chłopskim środowisku.

*

Warto i nam, bezpośrednio nie zainteresowanym, dowiedzieć się trochę, co nauka postuluje w hodowli za najpilniejsze do upowszechnienia. A więc: „zimny wychów”, inaczej zwany wychowem tlenowym. Niech zwierzę od maleńkości zaznawa świeżego powietrza, hartuje się, szybciej rośnie i zdrowieje.

Pastwiska i łąki nasze są nieprawdopodobnie zaniedbane, stanowią ledwie 20 proc. bazy paszowej (powinny dać 50 proc.) — trzeba je uprawić i pielęgnować. Bo — jak powiedział na jeździe mierzurynowców w Lublinie 2.XI.1954 r. naukowiec i łąkacz, dr M. Nowak z Instytutu Zootechniki w Krakowie — „nazwa pastwisko wcale nie wywołuje u słów: pastwić się nad bydłem”.

Zywnienie to „pięta achillesowa” naszej hodowli. Przez lato i jesień bydło odbywa się jako tako, bo jest trawa i zielonki. Ale zima — nie przygotowane kiszonki. W oborach ciasno, duszno, ciemno i niezdrowo. Na wiosnę krowy podierać trzeba nieraz kółkami, bo wygłodzone i o własnej sile nie ustoją.

A nauka, zwana zootechniką, domaga się równomiernego w każdej porze roku żywienia zwierząt. Ba, nauka domaga się od hodowców zastosowania „żywienia indywidualnego”. Tzn. specjalnych dawek paszy dla każdego bydła osobno, zależnie od jego wagi, wieku, wydajności, jego stanu fizjologicznego przed — i po ocaleniu.

Któż ma takie zalecenia nauki czyścić? Mądry oborowy i mądry pastuch.

Czy są już tacy? Są. Np. 60-letni Franciszek Klawierz z PGR w Cecenowie (woj. łódzkiej). On to sprawił, że przeciętny roczny udoj 2100 litrów, a rekordy — udoj 5450 litrów, a rekordzistka „Cecera” dała w ub. roku 12159 litrów mleka.

Inny oborowy — Wolgument z PGR Moruny (woj. śląskiej) ma krowę rekordzistkę o pięciocyfrowym nazwie „Mała”. Ta już od kilku lat daje przeciętnie ok. 10000 litrów mleka. Reszta dojeń nie ustępuje cecenowiczom. A może interesuje kogoś, ile też Wolgument zarabiał? Zarabia miesięcznie do pięciu tysięcy złotych — i słusznie.

Hodowlę rogatego nastawiamy na mleczność. Mleka, mleka wciąż za mało. Ze statystyki wynika, że np. na Śląsku co dziesięć człowiek może wypić szklanek mleka, i to raz dziennie. A powinni wszyscy, i więcej.

Temu zadaniu sprzyjać ma wiele czynników, ale m. in. i to, aby dolać umiennie rozdział krowy i masował wyjmie, aby przysłał się zwyczaj czterokrotnego dojenia na dobie, aby chowano do brania rasy, a nie zbierano, aby szczególnie umiejętnie powiększano ilość, poprawiano jakość mleka, zwiększano w nim zawartość tłuszczu.

Przynajmniej — rola oborowego i pastucha to już dziś odpowiedzialne stanowisko, nie mała wiedza, zamieszanie — duża świadomość obywatelska. Dlatego „dumę człowieka, co wczoraj pasł krowy, a dzisiaj buduje miasto” nawrócić by warto do źródeł, skąd naprawdę biło upokorzenie, ale skąd teraz bić zaczyna świat — domosć osobistej godności i pożytku społecznego. „Awans” nie znaczy: ucieczka ze wsi. Przywilej pracy jednak pieczętuje się zasługą w oborze i na rusztowaniach budowlanych.

Był swego czasu film pt. „Wsielarka i pastuch”. Widziałem go w Krakowie w dniu zakończenia wojny, 8 maja 1945 r. Pamiętam, że mieszczuchów krakowskich denerwował nawet sam tytuł, a po seansie wydziali, jak to do pięknej sztuki filmowej wlaży już chlew i krowie stado z pastuchem. Coś nawet wtedy nagadalem „plekudnowy” w sensie: „ale jest to się chce dobrać, co? Po mleczko, to się panusia w ogonku przepycha, co?”.

Zresztą, pal ich licho, wiele odmieniło się od tamtej pory i w Krakowie. Chodzi teraz o to, aby się szybciej i sprawniej odmiennie wszędzie w kraju. I niech „socjalizm pisze także życiorysy” oborowych, chlewników i stróżów i pastuchów.

ROMAN IZBICKI

Nowe »Na Zachodzie bez zmian«

„08/15” — taki jest tytuł książki, która w ciągu kilku tygodni rozszedła się w Niemczech zachodnich w znacznym nakładzie, wywołując duże zainteresowanie i ożywienie dyskusje. Autorem jej jest Hans Hellmut Kirst, młody powieściopisarz, który w czasie wojny był oficerem hitlerowskiego Wehrmachtu. „08/15” — nie jest powieścią w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jest to obraz Wehrmachtu nakreślony przez bystrzego i uczciwego obserwatora. Książka stała się tak głośna, że mówi się w Niemczech zach. wprost o „sprawie Kirsta”. Porównuje się ją z wrażliwym, jakie w swoim czasie wywołało „Na zachodzie bez zmian” E. Rema. Książka z tą różnicą, że tamta kładła główny nacisk na przeżycia wewnętrzne i kryzys sumienia młodego pokolenia zrzuconego w wojnę imperialistyczną, gdy Kirst maluje spokojnie, bez pasji niemieckie życie wojskowe z okresu ostatnich wojen, a przede wszystkim okrutne traktowanie żołnierzy przez oficerów i podoficerów.

Są to rzeczy zresztą na ogół znane: bezwzględna władza podoficerów nad żołnierzem, bezkarne sadyścijskie zniechęcenie się nad bezbronnymi podwładnymi, wypaczenie pojęcia „honoru wojskowego”, metody, które przypominają wy chowanych w tym samym systemie katów z hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Jednakże po raz pierwszy po wojnie pisarz niemiecki demaskuje ten cały ponury obraz z taką siłą.

I bardzo interesująca jest reakcja

opini publicznej w Niemczech zachodnich. W czasopiśmie, w którym „08/15” było drukowane, ukazało się wiele głosów czytelników o książce Kirsta. Otóż 85 procent tych głosów wypowiada się przeciw Wehrmachtowi, a za autorem twierdząc, że przedstawił on prawdziwie niedużo oblicze armii hitlerowskiej. Pozostała reszta natomiast oburza się na Kirsta i to bardzo gwałtownie. Byli tacy, którzy wyrażali pragnienie, „ażeby autora wkrótce mieć pod swymi rozkazami”. Bez trudu można odgadnąć jak los by mu chcieli wtedy przysłać. Jeden z oburzonej Wehrmachtu nierozważnie wygadywał się, że z takimi żołnierzami, jakich by chciał widzieć Kirst, „Rzym starożytny nigdy nie wyruszyłby na podobój świata”. Zdradził się więc mimo woli, że niektórzy Niemcy chcieliby dziś włożyć mundur w tym samym celu: „dla wyruszenia na podobój świata”.

Tak więc książka Kirsta pośrednio dotyka sprawy reemigracyjnej Niemiec zach. Opinia większości czytelników wskazuje, że reemigracyjna ta nie jest w narodzie niemieckim popularna. Nie liczy się z tym rząd Adenauera, który na organizatorów nowego Wehrmachtu przewiduje dawnych hitlerowskich generałów i oficerów, takich samych jak ci, których przedstawił w swej książce Kirst. (8)

Clochemerle i Muranów

Popularny speaker radiowy Bogdan Zalesski „wyciszył” płytę i powiedział: „Jest teraz godzina siódma trzydziesta...”

— „Siódma trzydziści — powtarzają głosniki w tysiącach mieszkaniach osiedla. Ci, którzy idą do pracy na ósmą odrywają oczy od gazet (wczorajszej wprawdzie, ale czytanej mechanicznie, bo rozłożonej na stole) i przyglądają ostatni kęs chleba. Kobiety — jeszcze przelotne spojrzenie w lustro. Mężczyźni — jeszcze dotyk w okolicie serca: czy jest portfel? I już przebrzmiewa tupot nóg, a na Muranowie rozsiada się poranna cisza.

Będziemy teraz przez chwilę obserwować blok 46. Uwaga! Otwarte okno — w nim dziewczęta, zaspasła buzia — ciekawe oczy. No i co? Nie Patrzmy dalej.

Na klatce schodowej pojawia się kobieta w płaszczu, kryjącym pizama, ze stoikiem na mleko w ręku. Taką istotą aktywiści Frontu Narodowego nazywają „gospodynią domową”. No i co? Nie. Patrzmy dalej.

Kątem oka dostrzegamy, że kilku robotników pojawiło się w okolicy i że dość niemiarkowo klują szpadkami ziemię. No i co?

I nagle — krzyk. Z otwartego okna ktoś zaczyna wymyślać niemraw-

wym robotnikom. Potem na placu wybiega wiele wzburzonych kobiet i dwóch rozczołowanych panów. Po dobitnej wymianie zdań robotnicy — jakby to powiedzieć — „oddalają się” przyspieszonym krokiem. Mieszkańcy bloku 46 wra. jak rozdrażnione mrówki. Posłuchajmy:

— Ładna historia! Ale nas chcą urządzić.
— Na południowej wystawie!
— A przedkole?
— To się nazywa komitet blokowy!
TAK NIE MOŻNA!

Wieczorem tegoż dnia odbywa się burzliwe zebranie komitetu blokowego z niespotykaną dotychczas liczbą uczestników. Przewoźniczy bije pięścią w stół. Głosy:

Tak nie można odnosić się do kłobiel!
— Dygn! arstwoł!
— Ja proszę o spokój!
— Dobry sobie!
— Teraz każdy ma głos.
— Schowaj go pan sobie na wybory!
— Po wyborach też się przyda...

Późnym wieczorem tegoż dnia przewodniczący zalał się. W pokoju, ciemnym od dymu, zasnuwały krzesła:

— A więc komitet blokowy wyraża zgodę.

— Jutro pójdzie delegacja do Rady Narodowej, do nadzoru budowlanego i do dyrektora BOR.

— Dobranoc!

Mroki nieoświeconego Muranowa ukryły tożsamość tych, którzy powtarzali:

— Ta cała przedwyborcza propa-

ganda przewróciła ludziom w głowach. Myślą, że każdemu wolno pisać. Myślą, że każdy może pisać. Myślą, że każdy może pisać. Myślą, że każdy może pisać.

RIPOSTY NADZORU

Dzisty ranek. Któż go lubi na Muranowie? Cienkie błoto powleka jezdnię, ludzie ślizgają się, jak po „Torwarze”.

Delegacja mieszkańców bloku 46, 47 i 48 idzie do Rady Narodowej (Warszawa-Starejówka). Posłuchajmy: — Widzi pan, panie Bartosiński, takie są skutki, gdy nie chodzi się na zebrańka blokowe. Przewodniczący, korzystając z naszej nieobecności, przeformował swoje stanowisko i byłby nas ładnie urządził.

— Już nas urządził! Wątpię, czy w Radzie zechcą zmienić decyzję. Przecież formalnie jest w p-rządku, że zgoda komitetu blokowego.

— Teraz będę sama chodzić przed każdym zebraniem po mieszkaniach i wyciągać lokatorów za uszy. Jeśli sami nie będziemy mówić i decydować o naszych sprawach, to będziemy bici.

— Ale ci z bloku 44 i 45 szli za przewodniczącym.

— No jasne!

— Teraz wstąpimy do nadzoru.

Inspektorat nadzoru budowlanego na Muranowie mieści się w Domu Kłaski, przy ogrzającym placu Ku-

ku młodych ludzi w okularach — na widok delegacji — porozumiewa się blaskawicznie wzrokiem. Oho, oni już mają wprawę w spławianiu delegacji! Przecież każdy mieszkaniec Muranowa to permanentny uczestnik wieczornej delegacji: o spary w drzwiach, o zepsuty klozet, o kłami, o wentylatory... Zgrabnie więc ripostuje się pana Bartosińskiego: pro-

jekt zatwierdzony przez komitet blokowy, proszę, oto podpis, nie ma nad czym dyskusować.

— Panowie — oburza się pani Domańska. — Jest nad czym dyskutować. Przecież początkowo projekt przewidywał miejsce na skarpie obok bloku 45. Ale to jest właśnie pod oknami przewodniczącego komitetu blokowego, który wykorzystal naszą nieobecność na zebraniu i przegłosował miejsce pod blokiem 46, na południowej wystawie, obok przedszkola. Jeżeli z tego mają korzystać lokatorzy bloku 44 i 45, to i tak będą musieli chodzić prawie 300 metrów. Bez sensu!

Pracownicy inspektoratu nadzoru mają żelazo na sercu, ale w ogniu żarliwych wywodów delegacji topi się ta metalowa skorupa:

— Zrozumcie nas: musimy mieć polecenie Dyktownika Rady Narodowej. Jedyne, co zrobimy, to wstrzymanie rozpoczęcia robót do soboty.

A więc — na Podwałę, atakować Radę!

MUSIMY ZALATWIC

Sekretarka Prezydium JRN Starejówki nie zwleka z odpowiedziami na pytania:

— Sekretarz Prezydium?

— Wyszczególnić?

— Na odprawie. Dziś nic nie załatwimy.

Członkowie delegacji patrzą po sobie. Jeszcze dwa miesiące temu „stuliby uszy” i wrócili nieprzyjemnie do domu. Ale przecież przez te dwa miesiące słyszeli wciąż, że każdy o-

bywatel powinien ustosunkować się

aktywnie do swojej Rady, powinien zalać się współgospodarzem domu, miasta, kraju. Czy można mieszkankom bloków 46, 47 i 48 pokazać pustą rękę? Czy można będzie patrzeć spokojnie na niewygodę matych przeszkolaków?

— My musimy dziś zalać! Właśnie to proszę nam wskazać, do kogo możemy pójść.

Sekretarka słucha. Namyśla się.

Może w gospodarce mieszkaniowej?

Wydział gospod

Zadania rady — zadaniami wyborów

Reszel zmieni swe oblicze

(Il) Zebranie MK Frontu Narodowego w Reszlu, zwołane w celu wyboru kandydatów do Miejskiej Rady Narodowej, stało pod znakiem istotnych potrzeb miasta i jego mieszkańców. Na zebranie to przybyło ok. 160 obywateli. W dyskusji wzięło udział kilkanaście osób. Było to rzeczowe wysuwanie pod adresem przyszłej rady narodowej i radnych próśb mieszkańców, walczących o pozytywne zrealizowanie służnych i życiowych postulatów oraz niemiętych służnych zadań. Wszystkie one zmierzają do jednego celu — podzielenia Reszla pod względem kulturalnym i gospodarczym do poziomu miast powiatowych.

Miasto nie ma do dziś poczekalni PKS. Czy jest ona w Reszlu potrzebna? Niewątpliwie tak. Tym bardziej, że miasto do dziś nie ma normalnego połączenia kolejowego z którymkolwiek z ośrodków miejskich położonych w pobliżu. Cały więc ciężar przewozu pasażerów spoczywa na komunikacji samochodowej. Dotychczas PKS wywiązuje się ze swych obowiązków bez zarzutu. Ale na dłuższą metę trudno ograniczyć się jedynie do PKS. Chodzi tu przecież również, a może przede wszystkim o względy natury gospodarczej. Wyścigi pędzący tylko jeden argument — przewóz artykułów gospodarczych. Ze koszty tego przewozu są ogromne — jest to zupełnie zrozumiałe. Dlatego należałoby jak najszybciej pomyśleć o wybudowaniu dziewięciokilometrowego odcinka linii kolejowej. Należałoby uczynić wszystko w kierunku ścisłego związania miasta z Olsztynem.

Przy tych wszystkich kłopotach komunikacyjnych Reszel do dziś nie ma poczekalni PKS. Fakt ten w jednaki sposób obciąża zarówno MRN jak i dyrektora PKS. Bo było dość czasu na dokonanie tej niewielkiej inwestycji. Tym bardziej, że w Reszlu odpowiednich lokalni jest aż nadto.

Drugi problem, to sprawa remontu wielu budynków nadających się do odbudowy. W Reszlu nie ma za wiele mieszkań. Wiedzą o tym wszyscy. Dlaczego wobec tego władze miejskie

patrzy ze spokojem na systematyczną dewastację budynków mieszkalnych nadających się do odbudowy?

Takiego samego remontu domaga się miejscowy Dom Kultury. Nikt nim nie zaopiekował się dotychczas, nikt nie zatroszczył się o wygląd estetyczny jego wnętrza, nikt nie zadał sobie trudu by zorganizować w DK życie kulturalne. W mieście panuje nuda i marazm. Śpią instytucje, nie robi Zw. Zaw. pracowników rolnych. Nie ma żadnych występów artystycznych, żadnych koncertów lub popisów. A nie ma ich dlatego, że Reszel nie posiada odpowiedniej sali. Tymczasem na remont DK brak jest kredytów. Czyż można się dziwić, że mieszkańcy Reszla mają do MRN chęć za brak troski o rozwój życia kulturalnego? Chyba nie.

Z zagadnieniem tym wiąże się sprawa prasy i periodyków. W Reszlu jest kiosk. Prywatny. Znajduje się on w tej chwili w remoncie. A w związku z tym miasto nie ma prasy i periodyków.

Dziś o godz. 17.30 w hali GWKS 3 godziny humoru i piosenki

A więc — dziś! Dziś w sobotę o godz. 17.30 (punktualnie!) wszyscy mieszkańcy Olsztyna... którym udało się otrzymać bilety (udało) — bowiem biletów było tylko 1.700 na imprezę „Tęgo jeszcze nie było” — spotykają się w hali GWKS aby wziąć udział w trzygodzinnym programie humoru, satyry i piosenki, jaki organizują Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich i Olsztyńskie Zakłady Graficzne.

Spotkanie z czytelnikami i konsumentami organizowane jest z okazji wydania 1000 numeru „Głosu Olsztyńskiego” oraz jubileuszu OZGastr. Program spotkania, poza wymienionymi wyżej atrakcjami artystycznymi, jakie gwarantują: Stanisław Wiechecki czy popularny WIECH (we własnej osobie), znany szerokiej publiczności komik filmowy i teatralny

— Co dla reszelskich mieszkańców uczynił dotychczas „Ruch” — pytano na zebraniu. — Czy w całym wojew. olsztyńskim nie ma jednego wolnego kiosku, który mógłby obsługiwać Reszel?

Wreszcie sprawa oświetlenia. Lampy są, ale na rynku. Reszta ulic to nie w mroku. Czy to tak trudno założyć kilka lamp w kilku punktach miasta? I dlaczego nad sprawą tą MRN przechodzi lekko do porządku dziennego?...

Takie były główne odgłosy dyskusji na zebraniu MKFN. Głosy, w których wyczuwano się wyraźną troskę o rozwój miasta. Mieszkańcy Reszla wierzą, iż przyszła rada narodowa zajmie się tymi bolączkami i usunie je. Dlatego też, z pełnym zaufaniem dokonano wyboru kandydatów na radnych do MRN. Na liście tej znajdują się: Teodor Mochacz, Wiktor Kuczkowski, Halina Raube, Jan Grzelak, Antoni Jankowski i Witold Zegis.

Wywiad z prof. Troickim

Jak można pogodzić naukę ze sportem

Na zakończonej niedawno wojewódzkiej konferencji nauczycieli wychowania fizycznego wiele miejsca poświęcono omówieniu podniesienia wyników pracy nauczycieli w f. oraz wyników sportu szkolnego.

O tym właśnie rozmawiamy z prowadzącym nauczycielem w f. woj. olsztyńskiego — prof. Kazimierzem Troickim. Jego wychowankowie — uczniowie szkoły ogólnokształcącej TPD przy ul. Mickiewicza w Olsztynie, mają już za sobą wiele dobrych rezultatów. Podtrzymują zaszczytne tradycje tej szkoły. Z niej wyszli przecież tacy sportowcy jak: Zbigniew Makomski — kilkakrotnie reprezentant Polski w biegu na 400 m przez płotki i współwłóca rekordy Polski w biegu rozstawionym 4x400 metrów, Krzysztof Krawczyk — czołowy polski biegacz na 3 km z przeszłości, czy wielokrotny reprezentant Polski w podnoszeniu ciężarów — Czepulowski.

— Jak rozwija się sport szkolny w tym sezonie? Czy były już jakieś rozgrywki — pytamy.

— Tak, — mówi prof. Troicki. — W związku z miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowano siłownię turniej piłki nożnej na stadionie „Kolejarza”. Niedawno zakończyły się rozgrywki dziewcząt w tej dyscyplinie sportu. Ponadto planujemy jeszcze zorganizowanie w tym roku szkolnym rozgrywek w siatkę, kosza, ping-ponga i szachowych.

— Czy uczniowie rozgrywały jakieś mecze międzyszkolne?

— Oczywiście. Grałimy z PLP Giżycko w „małego” szczyptniaka. Dziewczęta przegrały 3:10, ale chłopcy zrewanżowali się wygrywając 9:7.

NOCNE SEANSE również w „Odrodzeniu”

OZKin wprowadza od soboty 20 bm. nocne seanse również w kinie „Odrodzenie”. Odbywać się one będą podobnie jak w „Polonii” w soboty i niedziele. Nocny seans w „Odrodzeniu” rozpoczynać się będzie o godz. 22.30. W najbliższą sobotę i niedzielę zobaczmy tam film produkcji francuskiej pt. „Wakacje pana Hylota”.

Podobnie jak w „Polonii” na seans ten obowiązują wyłącznie bilety normalne. (r)

Uwaga plantatorów buraków Cukier rośnie na polu...

Plantacje buraka cukrowego z roku na rok zajmują w woj. olsztyńskim coraz większą powierzchnię. Wielu bowiem rolników przekonało się o korzyściach, jakie płyną z u-

W koszykówkę wygrali oni z technikum samochodowym 32:31 i przegrali z reprezentacją „Zryw”. Prócz tego zaplanowali jeszcze wyjazd na zawody międzyszkolne do Giżycka, Morąga i Kętrzyna.

— A jak przedstawia się sprawa zdobywania odznak SPO i BSPO.

— Wszystko w porządku. Plan zdobywania odznak wykonaliśmy nawet z nadwyżką.

— Czy w pracy swej natrafiaacie na jakieś trudności?

— Owszem. Największą naszą bolączką jest... sala gimnastyczna.

Na naszą zdziwioną minę prof. Troicki odpowiada, że sala jest odpowiednio wyposażona, ale zmniejszone znacznie godziny SKS, bo z sali korzysta jeszcze liceum pedagogiczne, „Zryw” i szkoła bokserska.

— A sprzęt?

— Sprzętu mamy pod dostatkiem. Dostarcza nam go opiekun naszego SKS — ZS „Gwardia”. Gorzej jest

natomiast z instruktorami, których „Gwardia”, niestety, nie posiada.

— Chcieliśmy się jeszcze dowiedzieć jak pracują poszczególne sekcje waszej „Lechii”.

— Przewodniczącym SKS jest Andrzej Bujnicki. Dzięki niemu prawie wszystkie sekcje pracują dobrze. Do najbardziej czynnych należy sekcja gier sportowych. Duża w tym zasługa jej przewodniczącego T. Milewskiego. Dobrze pracuje również sekcja lekkoatletyki. Słabiej natomiast — tenisa stołowego i sportów zimowych. A przecież zbliża się sezon zimowy. Czas najwyższy, aby pomyślał o tym przewodniczący tej sekcji.

— Jeszcze jedno pytanie. Jak uczniowie wiążą naukę ze sportem?

— Godzą jedno z drugim znakomicie. Pomaga im w tym kierownictwo szkoły i zarząd szkolny ZMP.

Dziękując prof. Troickiemu i życząc dalszych owocnych wyników w pracy i w sporcie kończymy rozmowę. (sw)

Handlowcy biorą czynny udział w akcji przedwyborczej

Z ramienia związku zawodowego pracowników handlu w akcji przedwyborczej bierze udział na terenie naszego województwa 980 aktywistów. Pracują oni w Komitetach Frontu Narodowego wszystkich szczebli. W samym tylko Olsztynie 26 aktywistów tego związku działa przy WK FN jako prelegenci. 80 osób, członków ZZPH, wysunęła ludność na kandydatów do gromadzkich, miejskich, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych.

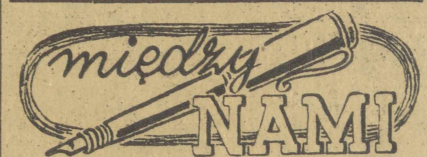
Pracownicy placówek handlowych woj. olsztyńskiego podejmują celem uczczenia wyborów liczne zobowiązania produkcyjne. I tak:

Rozlewnia wód gazowych PSS w Działdowie, dzięki zobowiązaniom swej załogi wykona plan rocznej produkcji jeszcze w bieżącym m-cu i zaoszczędzi 5 proc. planowanej do zużycia ilości węgla. Personel PZGS w Bartoszycach zrealizuje do dnia 25 bm. roczny plan kontraktacji i dopomoże GS w sporządzaniu rocznych bilansów. Pracownicy GS Marcinkowa w pow. Mrągowa dokonają sposobem gospodarczym remontu magazynu, przez co zaoszczędzą 4.500 zł.

Personel GS w Mikołajkach zmniejszy koszty skupu o 15 proc., a GS Baranowo wyremontuje mieszkania dla swych pracowników.

Powstały przy PSS w Ostródzie dziecięcy zespół artystyczny podjął się na cześć wyborów odbyć 7 występów na wsi, z czego 3 już się odbyły.

Koresp. S. Sz.



Uwaga, kopie...

Nie, nie koń, ani też kaczka. „Kopie” po prostu nasze pocztowe zawiadanie by się mogło, oziębia, olsztyńskie trolejbusey. Wybrzyki te zdarzają się zwłaszcza wtedy, gdy woda chłupie nogami, a z chmur spada ulewny deszcz. Taki np. kortowianin przemoczony, a więc zły, biegnie do drzwi trolejbusey, chwytając za poręcz i „kopniety” odskakuje z przerażeniem w oczach. Nie wierzy. Jeszcze nie rozumie. Próbuje ponownie, lecz otrzymawszy nową porcję, cofa się, potrząsając złością, naelektryzowaną ręką. Tak więc kandydat na pasażera MPK zabrawszy (Uwaga, zakład zbyt energii!) bezplatnie z sieci miejskiej pewną ilość energii elektrycznej, odbędzie dalszej podróży powierza własnym nogom.

Wszyscy niedośli pasażerowie trolejbusey nieśmiało i delikatnie pragną zakomunikować dyrekcji MPK, że kopanie jest złe na ogół widzianym zwyczajem towarzyskim i proszą MPK, by pojadły do używania bardziej towarzyskich form wzajemnego współżycia.

No, bo czasem może się zdarzyć że nieopanowany trolejbusek „kopnie” trochę mocniej...

Na podstawie kor. Al. C. „KRUK”

Kronika KORTOWA

Niedawno Koło Naukowe przy Zakładzie Zoologii wyjechało do trzech spółdzielni produkcyjnych: Krokowa, Pawłowa i Sudwy, celem zebrania materiałów do II konferencji teoretycznej. W czasie pobytu członkowie koła mieli możliwość poznać gospodarską spółdzielczość i ich pracę i osiągnięcia. Podobne wyjazdy w teren organizują i inne koła naukowe przy zakładach WSR.

Z dużym zadowoleniem przyjęli studenci fakt uruchomienia kiosku MHD obok przystanku trolejbusego na Kortowie. Brak tego rodzaju punktu sprzedaży dla wsi był dotychczas odczuwany, zwłaszcza, że pozostałe dwa sklepy otwarte są do godz. 16-17. Wskutek tego studenci zmuszani są każdorazowo do zakupów w mieście. Jak dotąd wiadomo o kiepy kłopot, ten jest czynny: lub czy w ogóle jest czynny, bo jeśli tak, to należałoby albo poruczyć kierownictwu kiosku o regularnym otwarciu, albo też poinformować studentów o godzinach sprzedaży (np. przez wydanie informacyjną).

DZIEŃ OLSZTYNA

„NIE ZOSTAWIMY na polu ani jednego buraka” — pod takim hasłem pracownicy olsztyńskich zakładów pracy udają się na pola PGR, aby pomóc miejscowym załogom przy wykopkach buraków. Ostatnio do zjednoczenia PGR Bartoszyce udała się grupa pracowników Prez. Woj. R. N. oraz olsztyński DOKP.

KOMITET OBOWODOWY Frontu Narodowego Nr 8 atrakcyjnie przystroił swą bramę wejściową. W ub. środę kandydaci na radnych tego obowodu spotkali się ze swoimi wyborcami. Po części oficjalnej odbyła się ożywiona dyskusja, w której miesz-

kańcy ostro krytykowali dotychczasowe niedociągnięcia w naszym mieście. Zebranie to zakończyła bogata część artystyczna w wykonaniu amatorskiego zespołu MO.

W UB. ŚRODĘ w sali WDK księgowi naszego województwa rozdali nad obniżką kosztów własnych. Na naradzie tej dyrektor NBP w Olsztynie wygłosił obszerny referat, po czym odbyła się ożywiona dyskusja.

W NIEDZIELE kolejny dyżur w godzinach od 8 do 15 pełnić będzie stacja benzynowa Nr 583 przy ul. Waryńskiego.

NA ZAPROSZENIE Olsztyńskiej Orkiestry Symfonicznej przybędą do Olsztyna czołowi artyści operetki warszawskiej z Heleną Bartnowską i Ryszardem Fabińskim na czele. W programie tego atrakcyjnego występu usłyszymy m. in. potpouri oraz arie i duety z operetek „Zemsta nietopierza”, „Domek trzech dziewcząt”, „Rose Marie”, „Miłość cygańska” i „Błękitna maska”. Koncert odbędzie się w sali teatru im. Jaracza w niedzielę o godz. 12 i w poniedziałek o godz. 19. Bilety do nabycia w kasie teatru.

W NIEDZIELE 21 bm. „Orb’s” organizuje wycieczkę turystyczną do Warszawy. W programie przewidziane jest zwiedzanie stolicy, a wieczorem uczestnicy wycieczki spotkają się na przedstawieniu w operze. Bilety można nabywać w „Orbisie”.

OSTATNIO Woj. Zarząd ZMP w Olsztynie wydał fotogazetę pt. „Życie pioniera”. Fotogazetka ta zawiera wiele ilustracji obrazujących życie pioniera w naszym województwie. (cha)

COIGDZIE?

Teatr im. St. Jaracza — Las. A. Ostrowskiego poc. przedś. godz. 19.

Sala GWKS — Wielka impreza SDP i OZG. „Tęgo jeszcze nie było” z udziałem Wiecha, Waltera i Micholka. poc. godz. 17.30.

Przedś. Filmów Polskich — „Co się w lesie raz zdarzyło” poc. godz. 17.

Polonia — „Piłka z ulicy Barskiej”, poc. godz. 17 i 19.30; seans nocny — „Proces przeciwko miastu”, prod. włoskiej, poc. godz. 22.

Odrodzenie — „Pościąg”, poc. godz. 17.30 i 20.

Awangarda — „Wawrzynowy sad”, poc. godz. 17 i 4. „Dwie brygady”, poc. godz. 19.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 2, Stare Miasto 2.

Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzanów 52, tel. 09 i 22 22.

Straż Pożarna — tel. 08.

Postój doręczek samochodowych i konnych — Dworzec Gł. tel. 777.

Druk RSW „PRASA Mazurska” 31-5-B-40050

SŁOWA, FAKTY, CYFRY...

Było to przed 34 laty, w czasie powstania plebiscytowy na Warmii i Mazurach. Ludność południowo-wschodnich i wschodnich powiatów dzisiejszego woj. olsztyńskiego: okolic Ilawy, Ostródy, Olsztyna, Nidzicy, Szczytna, Pisz, Biskupca, Jezioran, Reszla, Giżycka, Mrągowa i Elku miała zdecydować o swej przyszłości. Z Polska, czy z Niemcami? — oto pytanie, na które w myśl uchwał traktatu pokojowego miały odpowiedzieć setki tysięcy obywateli tego regionu.

Kampania plebiscytowa rozgorzała na dobre. Obydwie strony skrzętnie obliczały swe szanse. W pow. olsztyńskim np. przewaga Polaków była wyraźna. W szczytniejszym, mrągowskim i piskim również. W pozostałych szanse były wyrównane. Tylko w Olsztynie Niemcy mieli znaczną przewagę. Nic dziwnego, przez kilkadziesiąt lat zasiedlali do miasta urzędników niemieckich, a rozbudowa miejscowego garnizonu również przyczyniała się do zwiększenia potencjału niemieckiego.

Mimo to Polacy byli dobrej myśli. Prawda musi przecież zwyciężyć. A prawda ta narastała od wieków.

Przypomnijmy więc słowa, fakty i cyfry składające się na tę prawdę. Są one dziś dostępne każdemu, kto chciałby zapoznać się z ich drugo-

SŁOWA...

Rok 1599. Okres szczytowego powodzenia i rozkwitu polskiego Olsztyna. W parafii św. Jakuba, obecnej katedrze, „urzęduje” proboszcz Ambroży, jeden z nielicznych już w Warmii duchownych nie-Polaków. Proboszcz Ambroży zamierza jednak opuścić swą parafie, Olsztyn i w ogóle Warmię. Dlaczego? Bo, jak tłumaczy swym przełożonym — „za słabo mowi po polsku” — dodajmy, nie potrafi dogadać się z parafianami...

Potem następuje długi, kilkukilometrowy okres bezspornego wladztwa Polski i Polaków w Olsztynie. Wszystko jest tu polskie. Jeszcze w 200 lat później, już za czasów okupacji pruskiej istnieje kompromisowa nazwa ulicy „Kackenstrasse”, ulicy nazwanej tak w końcu XVI wieku przez polską ludność miasta. Zresztą i to nie jest jedynym dowodem...

Nadchodzi rok 1772, a z nim nazajd Prusaków, i rozbiór Polski. Okupant usiłuje germanizować stopniowo handel, przemysł, rzemiosło, a wreszcie zabiera się do szkolnictwa. Na nic jednak nie zdaje się taka polityka. W kilka lat po ogłoszeniu pierwszego zakazu nauczania w języku polskim, w 1842 roku stwierdza jeden z nauczycieli Niemców przyszłych specjalnie do Olsztyna: „Dzieci umieją trzy słowa po nie-

miecku, a ja trzy słowa po polsku. Jak tu uczyć?”

A jeszcze wcześniej, w czasie powstania kościuszkowskiego w 1794 roku? Czyż to do Niemców zwracali się powstańcy wielkopolscy, wysyłając odezwę do ludności Mazur i wyzając ją do wspólnej walki przeciw najezdźcom? Mrogoniowski twierdzi nawet w 50 lat później, że przesładołanie języka polskiego w połowie XIX wieku było odwetem za wystąpienie Mazurów przeciw Prusakom w latach 1793—1806. A w okresie powstania listopadowego?

Joachim Lelewel pisze w swoich listach z lat 1833 i 1834, że „łączność z ludnością polską i niemiecką w Prusach Wschodnich nawiązała przede wszystkim powstańcy litewscy. Kapitan Ezechiel Stanisławski, Józef Zaliwski, Walerian Pietkiewicz — dawali tego dowody”. Zresztą i sam Lelewel, aczkolwiek niechętnie, przyznaje wtedy, że „Prusy w połowie polskie...”. I kiedy indziej: „Wymawiali nam ustępującym (do Prus po powstaniu listopadowym — przyp. a.) czemuśmy nie chcieli rewolucji ich kraju nie nasili, że byłoby się z nami we wspólną polaczyli sprawę...”

I A. M. Grabowski we wspomnieniach z podróży pisze o ludności z okolic Ostródy: „jak wszędzie, tak i tutaj rolnik, rybak, ogrodnik, rzemieślnik nawet, zatrzymali mowę ojcow...”. „Stróż nocny z Olsztyna do pytał się o Warszawę...”

Tak, tak — słowa stwarzają prawdę i to niezaprzeczalną prawdę...

A FAKTY...

Są i one.

Poszli w sukurs powstaniu listopadowemu Wielkopanie, poszli i Mazury. Pastor Gizewiusz z Ostródy zaczął przy nazwisku jednego z konfirmantów, że nie umie on czytać ani pisać. Dlaczego? Bo ojciec jego poszedł do powstania, tam zginął, a chłopiec do szkoły chodzić nie mógł. Ten sam Gizewiusz, w myśl intencji miejscowej ludności, musi pisać nazwiska konfirmantów według zwyczaju polskiego.

I jeszcze jeden fakt. W czasie głośno poprzedzającego rewolucję 1848 roku wybrał się w podróż po Mazurach król pruski Fryderyk Wilhelm IV. W wielu wsiach nie mógł rozmówić się z ludnością po niemiecku i musiał wywracać do pomocy tłumaczy. Zatrudnieni urzędnicy usłowoili wmowić monarsze, że w rzeczywistości wszyscy mieszkańcy rozumieją po niemiecku. Nie dodali jednak, że rozmowę w języku polskim uważają sobie za zaszczyt. Król jednak zrozumiał tę sprawę doskonale i nazywał odtąd miejscową ludność Sarmatami, a nie Niemcami.

Lud mazurski pozostał na wieki polski. Nawet w okresie największych przesładołowań wtedy, kiedy już nie było nadziei na odrodzenie u boku Polski — zdobywa się na ostrą, zdecydowaną walkę w obronie języ-

ka. Słynny memoriał rodziców polskich dzieci do sejmiku pruskiego, napisany przez Jana Liszewskiego, późniejszego założyciela „Gazety Olsztyńskiej” opatrzone był podpisami ponad 3 tysięcy obywateli Olsztyna, żądających wprowadzenia polskiej mowy do szkół. Mimo to, w okresie plebiscytu, zmamiony płytkim podstępem i propagandowym chwytem niemieckim lud na dalszych 25 lat stracił szansę prawdziwego wyzwolenia. Sprytna to była kombinacja ze strony Niemców — organizatorów plebiscytu. Wiedzieli oni dobrze, że lud mazurski pisze i czyta po polsku, ale czcionki kroju gotyckiego. Nawet wychodzące wtedy gazety polskie „Ewangelik Polski”, „Mazurski Kurek” i inne, drukowane były tymi czcionkami. Niemcy postanowili zatem użyć tych samych czcionek do wydrukowania kart plebiscytowych z napisem „Ostpreussen — Prusy Wschodnie”. Podstęp się udał. Plebiscyt przegraliśmy nawet w powiatach zamieszkałych w bezwzględnej większości przez Polaków. Sięgnięmy jednak do innych jeszcze dowodów prawdy.

NIECH MÓWIĄ CYFRY

W XIX wieku spisy ludności oparte były przeważnie na danych czepianych przez konsystorz z poszczególnych parafii. Nie był to dobry mierz, bo protestanci pastoryzy zapisywali z reguły każdego Mazurę mówiącego po niemiecku jako Niemca. Mimo to oficjalny spis z 1861 roku znał na Mazurach samych tylko Polaków. Dopiero następny z 1890 roku

wprowadza aż cztery rubryki językowe: polski, polski-niemiecki, polski-mazurski i niemiecki-mazurski. Siegnijmy jednak do danych spisowych niemieckich z lat 1825, 1861, 1890, 1910 i 1925. Wskutek coraz to innych sposobów pomniejszania cyfr ludności polskiej na Mazurach, ilość Polaków w poszczególnych powiatach przedstawia się w wymienionych latach następująco (w procentach):

Powiat	1825	1861	1890	1910	1925
Giżycko	89	77	67	53	12
Mrągovo	83	75	63	52	14
Nidzica	97	84	77	65	23
Szczytno	96	87	79	72	31

...nie uwzględniając osobnej korektury spisu z 1910 roku, która zwiększyła liczbę Polaków w poszczególnych powiatach nawet o ok. 30 proc. (pow. giżycki). Zresztą i tak wiadomo z całą pewnością, że jeszcze w 1925 roku faktyczna ilość Polaków-Mazurów na tych ziemiach wynosiła ok. 240 tys., a w 1933 roku ok. 190 tysięcy osób.

Sprawa jest więc zupełnie jasna. Nie udało się i nie udało nigdy Niemcom zaprzeczyć polskości ludu mazurskiego, jak nie udało się zatrzeć śladów polskości, istniejących do dziś dnia na całym prawie obszarze dzisiejszego woj. olsztyńskiego. Najlepiej dowodem tego są właśnie słowa, fakty i cyfry, które zebraliśmy i przekazaliśmy wyżej gwoi przypomnienia prawdy — prawdy, że nie istnieli inni Mazurzy, prócz tych, którzy byli, są i będą wiernymi synami narodu polskiego. (a.l.)